



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 MK.

Redakcja i Administracja Pl. Matachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 13 lipca 1918 roku.

Z dniem każdym nowe wracają tłumy uchodźców. Z wrącego kotła rosyjskiego ratuje się, kto może. Wytrzymać tam trudno, przytem tęsknota za ojczyzną żre serca. Przybywa więc na bruku warszawskim ludzi niosących do kraju z powrotem swe polskie gorące serca i chęć pracy wśród swoich i dla swoich. I Polska nie może się okazać względem nich niedosć gościnną. Musi ich wszystkich zmieścić, wszystkich wyzyskać, wszystkich spożytkować odpowiednio, przerabiając ich w materiał twórczy, do czego mają zresztą warunki, przybawając tu z wiarą w konieczność budowy jutra i ze wstrętem do anarchii, której przypatrzyli się zbliżka. Na tych ludziach można polegać. Przeszli ciężką próbę doświadczeń i wyszli z niej dojrzałsi, niż byli. Dziś czynnikiem mocy narodowej stać by się mogli. Byle myśl i ręce ich zajęto.

Ale właśnie w tym względzie poważne zachodzą trudności, i spojrzeć im śmiało trzeba w oczy. Powracający z Rosji przychodzą w czasie najgorszym: olbrzymiej stagnacji przemysłowej i ciągłego oczekiwania wciąż jeszcze na organizację państwa, która jedna wchłonać ich i zatrudnić odpowiednio jest w stanie. Na to trzeba jednakże, by ta organizacja objęła dziedzin jak najwięcej i weszła jaknajrychlej na szerokie tory... Jest to z wielu powodów niezbędne. Ale względem na czekające zastosowania odpowiedniego siły ludzkiej nie powinien być to ostatnim. Idzie o rzecz poważną. O to, czy cała masa zapału, dzielności, dobrej woli pójdzie na marne, czy też przeciwnie—wniesie w życie narodu nowe cenne walory. To nie może być dla nas obojętne! To nie może nie być też brane pod uwagę, gdziekolwiek myśli się o bycie Polski. W opinii niemieckiej istnieje między innymi co do nas obawami i ta, aby Polska, ów sąsiad najbliższy, nie stała się ośrodkiem niebezpiecznym wrzeń społecznych, wichrzeń i niepokojów. Obawę tę usprawiedliwia się wypominaniem nam przeszłości. Lecz nie w dawnych nałogach tkwi tu niebezpieczeństwo...

Niebezpieczeństwo to tkwi całkowicie w warunkach teraźniejszości. W pytaniu niewyjaśnionem dotychczas: czy w Polsce znajduje się dość miejsca i pracy dla Polaków. Powrót uchodźców z Rosji czyni pytanie to niezmierznie aktualnym i narzuca je uwadze powszechnej.

Dobrzeby było, aby kwestja ta zajęła nie tylko nasze myśli... Aby doniosłość jej zrozumiano wszędzie, gdzie się obecnie rozważa przyszłość Polski i sposoby i termin jakiejś stanowczej co do niej decyzji. Wmyśliwszy się w tę sprawę, wyciągnięto z niej szereg oczywistych wniosków. Między nimi na pierwszym miejscu stałby ten, iż odkładać bez końca ukształtowania stosunków w Polsce niepodobna. Że

prowizorjum wojenne trwać tu bezustannie nie może. Że kilkunastomilionowy naród wejść musi w formy istnienia normalne i dać mu trzeba niezbędne do tego podstawy. Że utrudniająco to, komplikuje się problem polski zamiast upraszczać go możliwie. Polska, mająca się stać zdrową częścią składową tak czy inaczej skonstruowanej „Europy Centralnej“, musi być nie tylko wolna, ale także zwarta i mocna w swojej istocie społecznej. Stąd jest rzeczą niemałą wagą, czy przybawać jej będzie pracowników zadowolonych i sumiennych, czy zrozpaczonych, słusznie szemrzących mal-kontentów. Ten względ natury psychiezno-politycznej przeoczyć byłoby wielkim błędem. Zaś powrót emigrantów polskich stawia go na porządku dziennym w całej pełni. Czem masy ich staną się dla kraju—od warunków politycznych przedewszystkiem zależy. Przy dalszej rozbudowie nie powstrzymywanej z zewnątrz wszyscy znajdą tu dla siebie byt i pracę i w gorliwych zamienią się obywateli; w dalej trwającej stagnacji, gospodarczej i politycznej jednocześnie, zwiększą zastęp niezadowolonych, wskaźnikiem czynu których stanie się uczucie doznanego zawodu. To ostatnie zaś bywa zazwyczaj złym doradcą.

RADA STANU Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 6-te posiedzenie).

W obecności ministrów, podsekretarzy stanu pp. Dembińskiego i Wieniawskiego, przedstawicieli władz okupacyjnych i quorum Izby o godz. 4 m. 30 po poł. Marszałek w towarzystwie Wicemarszałka p. Pomorskiego i sekretarzy, pp. Krasuskiego i Skotnickiego, wchodzi na podium.

Marszałek: Izba w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 4-go posiedzenia z dn. 4-go lipca uważamy za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciwko niemu żadnego protestu. Protokół 5-go posiedzenia z dn. 9-go lipca znajduje się w biurze Rady Stanu do przejrzania. Pan sekretarz odczyta wpływy i komunikaty:

Sekretarz p. Krasuski: Pan Marszałek udzielił urlopu członkowi Rady Stanu, Stanisławowi Garlickiemu, na dni cztery; członkowi Rady Stanu, Władysławowi Skupiewi, na dwa dni.

Marszałek: Pan sekretarz odczyta spis petycji.

Sekretarz p. Krasuski: Wpłynęły następujące petycje:

Petycja Zarządu Związku Urzędników i Oficjalistów Polaków ewakuowanych instytucji państwowych w sprawie przyjmowania ich na urzędy państwowe polskie. Przydź. Kom. Petycyjnej.

Petycja Związku lokatorów m. Lublina w sprawie o rozszerzenie opieki prawa także na mieszkania o trzech pokojach z ilością lokatorów poniżej sześciu. Przydź. Kom. Ochrony Lokatorów.

Petycja Jadwigi Szaniawskiej, wdowy po pułkowniku, zamieszkałej w Warszawie, w sprawie ujednolicenia waluty i unieważnienia tych rat hipotecznych, które zostały dokonane pod

przymusem. Przydź. Kom. Finansowo-Gospodarczej.

Petycja inż. Pawła Fliederbauma w sprawie stworzenia komisji dla projektu połączenia morza Czarnego i Bałtyckiego. Przydź. Kom. Finansowo-Gospodarczej.

Depesza petycyjna z Sierpea w sprawie wstrzymania eksmisji. Przydź. Kom. Ochrony Lokatorów.

Depesza Związku Lokatorów w Noworadomsku o powstrzymanie eksmisji. Przydź. Komisji Ochrony Lokatorów.

Depesza lokatorów w Sandomierzu w sprawie, jak wyżej. Przydź. Kom. Ochrony Lokatorów.

Petycja Józefa Brodowej i Emilji Rimińskiej ze wsi Wzgórze, gminy Bełzyce, o zwolnienie ich mężów i synów z niewoli. Przydź. Kom. Petycyjnej.

Petycja lokatorów domu przy ul. Złotej w Warszawie w sprawie prawa o ochronie Lokatorów. Przydź. Kom. Ochr. Lokatorów.

Petycja lokatorów domu przy ul. Złotej w sprawie prawa o ochronie Lokatorów. Przydź. Kom. Ochr. Lokatorów.

Petycja II Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi z propozycją utworzenia sądów rozjemczych dla spraw komornianych. Przydź. Kom. Ochrony Lokatorów.

Petycja Związku Lokatorów we Włocławku o zrównanie prawne tegoż miasta z Warszawą, Łodzią i Lublinem. Przydź. Kom. Ochrony Lokatorów.

Petycja Ireny Karpińskiej w sprawie uwolnienia jej męża z obozu jeńców. Przydź. Kom. Petycyjnej.

Petycja Związku Lokatorów w Lublinie, przesłana na ręce Rady Namiestnictwa p. Izkowskiego. Przydź. Komisji Ochrony Lokatorów.

Marszałek: Pan sekretarz zechce odczytać treść interpelacji.

Sekretarz p. Krasuski: Wpłynęły następujące interpelacje:

Interpelacja Członka Rady Stanu Antoniego Minkiewicza i tow. w sprawie projektowanych przez Władze Okupacyjne robót publicznych z zapytaniem, czy projektowane są w porozumieniu z Polskim Rządem i czy będą przez nie uwzględnione w pierwszym rządzie polskie siły techniczne.

Interpelacja Członka Rady Stanu Władysława Jabłonowskiego w sprawie interwencji Rządu Polskiego w wykonaniu reskryptu amnestyjnego Generał-Gubernatora von Beselera także odnośnie do internowanych wojskowych polskich w obozach: Łomży, Benjaminowie i Białej.

Interpelacja Członka Rady Stanu Wojciecha Rostworowskiego w sprawie rozporządzenia walutowego z dn. 29 czerwca 1918 r., zabezpieczenia na przyszłość wykonania rządowej władzy prawodawczej i zapobieżenia zamętowi w stosunkach walutowych.

Interpelacja Członka Rady Stanu Walerjana Górskiego w sprawie interwencji Rządu u Władz Okupacyjnych celem ochrony lasów w Królestwie Polskiem.

Interpelacja Członka Rady Stanu Franciszka Wojdy i tow. w sprawie przymusowego wywiezienia obywateli polskich, byłych żołnierzy rosyjskich w głąb Niemiec i w sprawie powrotu robotników polskich z Niemiec do Polski.

Interpelacja Członka Rady Stanu Walerjana Górskiego i tow. w sprawie ciężkich stosunków panujących na Podlasiu i zniesienia linii etapowej.

Interpelacja członka Rady Stanu Henryka Wyrzykowskiego i towarzyszy do p. Prezydenta Ministrów w sprawie zaarrestowania ks. Piotra Zwierza, Wacława Orłowskiego i Stanisława Kowalskiego w Liskowie pow. Kaliskiego, ziemi Kaliskiej.

Interpelacja członka Rady Stanu Henryka Wyrzykowskiego i towarzyszy w imieniu Klubu Ludowego do P. Prezydenta Ministrów w sprawie zajścia, jakie miało miejsce w miesiącu wrześniu 1917 r. między wojskiem władz okupacyjnych a włościanami gmin Węglowice i Panki pow. Częstochowskiego.

Minister p. Dzierzbicki: Proszę o głos w sprawie interpelacji w kwestji lasów.

Marszałek: W takim razie pan sekretarz odczyta interpelację w sprawie lasów, na którą pan Minister Rolnictwa zechce odpowiedzieć.

Sekretarz p. Krasuski: Interpelacja członka Rady Stanu Antoniego Górskiego do p. Ministra rolnictwa w sprawie ochrony lasów w Królestwie Polskiem.

Królestwo Polskie było przed wojną krajem najuboższym w lasy ze wszystkich krajów Europy. Obszar lasów wynosił bowiem w Królestwie Polskiem zaledwie 18% ogólnej przestrzeni, gdy w innych krajach stan lasów dochodzi do 30% przestrzeni. Wojna obecna uczyniła w naszych lasach niezmiernie спустożenie. Tysiące morgów zostało wyrąbanych na okopy, urządzenia wojskowe i na opał dla wojska. Całe połacie kraju naszego, niegdyś pokryte pięknymi lasami, dziś świecą pustką. Ale nie dosyć na tem. Od czasu zaprowadzenia okupacji, lasy nasze, zwłaszcza rządowe, padają dalej pod toporem zniszczenia.

Kraj nasz, działaniami wojennymi zniszczony, musi się odbudowywać. Ciągle się mówi i pisze o „odbudowie kraju“. Istnieją na ten temat książki i rozprawy. Ale przy pomocy czego ten nasz biedny kraj się odbuduje, jeżeli nie będzie drzewa? Jak wieśniak potrafi się porządnie odbudować, jeżeli ceny drzewa dochodzą do bajecznych wprost wysokości? A przecież produkcję rolniczą można wtedy uprawiać, jeżeli się będzie miało porządne budynki i porządne narzędzia gospodarcze. Niszczenie lasów grozi zatem nie tylko podkopaniem, z powodu drożyzny budulca i opału, bytu robotnika, ale także utrudnieniem mu postępowej produkcji rolniczej, która jest podstawą naszego kraju.

Ponieważ każdy dzień i każda godzina pomniejsza obszar naszych lasów i stan drzewa i ponieważ sytuacja jest nadzwyczaj groźna — podpisani, powołując się na fakty powyżej zaznaczone, zapytują:

1) Czy p. Ministrowi znane jest dokładnie bezustanne niszczenie naszych lasów?

2) Czy rząd uczynił dotąd jakieś kroki u władz okupacyjnych, aby temu niszczeniu lasów kres położyć i jakie skutki to przyniosło?

3) Czy rząd gotów jest natychmiast interwenjować u władz okupacyjnych, aby obecne niszczenie naszych lasów bezzwłocznie ustało?

Marszałek: P. Minister Dzierzbicki ma głos.

Minister p. Dzierzbicki: W odpowiedzi na interpelację w sprawie ochrony lasów w Królestwie Polskiem i w szczególności na zapytanie, skierowane do mnie jako ministra rolnictwa i do Rządu, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Ad. 1. O systematycznym trzebieniu lasów ponad wszelką miarę władze polskie są dokładnie informowane. Dewastacja lasów wywołuje oddawna ciągly słuszny i jednoznaczny protest w całym kraju. Wyrazem tego protestu są uchwały Stowarzyszeń społecznych, Związków Zawodowych, oraz pojedyncze i zbiorowe zażalenia, wpływające do Ministerstwa.

Ad. 2. Świadomy swoich obowiązków Rząd czyni oddawna starania i czyni je obecnie w sprawie powstrzymania dewastacyjnego wyrębu lasów i rekultywacji tychże. Wobec usprawiedliwienia wyrębów przez władze okupacyjne potrzebami wojennymi i uzależnienia decyzji od Naczelnego Kierownictwa Wojennego, Rząd zwrócił się ponownie do władz okupacyjnych w kwietniu r. b. o wyjednanie u władz centralnych w Berlinie i Wiedniu odnośnych zarządzeń, powstrzymujących dewastację lasów. W piśmie swoim Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych wskazywało na to, że ludność ciężko odczuwa krzywdę, wyrządzaną jej przez rekultywację całych rewirów leśnych ze strony

Wydziału Surowców Wojennych i Oddziału Pionierów i z wielką troską spogląda w przyszłość, widząc, jak nikną wszędzie całe obręby leśne rządowe, donacyjne i prywatne. Opinia kraju nie godzi się z poglądem, że zarządzenia te są koniecznością wojenną, wiedząc, że Państwa Związkowe posiadają o wiele większe produktywne obszary leśne i mają do swej dyspozycji wogóle olbrzymie zapasy i rezerwy drzewne, mogące w niektórych krajach, np. w Bawarii, starczyć na trzydzieści lat nadetatowej eksploatacji“.

Pan Szef Zarządu Cywilnego przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem w odpowiedzi na powyższe wystąpienie Ministerstwa zakomunikował w piśmie z dn. 5 maja r. b.:

„Zarząd mój stara się wedle sił o pogodzenie konieczności wojennych z pieczołowitem użytkowaniem lasów Polski. Lecz niestety ze względu na militarne fakty dotąd nie mogło nastąpić ograniczenie cięcia lasów na obszarze okupowanym. Względy leśno-gospodarcze i społeczno-gospodarcze muszą ustąpić“.

Niezależnie od tego Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych wystąpiło do władz okupacyjnych o przekazanie mu władzy wykonywania prawa ochrony lasów.

Ad. 3. Zarazem Rząd polski nie ustawać będzie w dalszych zabiegach o zaniechanie i zwolnienie od rekultywacji lasów prywatnych oraz o przekazanie administracji lasów rządowych władzom polskim.

Marszałek: Czy Izba pragnie, ażeby otworzyć dyskusję nad odpowiedzią pana Ministra, bo zgodnie z § 48 regulaminu dyskusja jest dopuszczalna tylko w tym wypadku, jeżeli większość Rady uzna ją za potrzebną. Czy jest wniosek o otwarciu dyskusji nad odpowiedzią pana Ministra? Ponieważ wniosek w tej mierze niema, przechodzimy do dalszego biegu spraw. Mam zaszczyt oświadczyć, że stosownie do brzmienia § 48, inne interpelacje, za wyjątkiem tej, na którą odpowiedzi Rada Stanu już wysłuchała, wejdą na porządek dzienny po uzyskaniu wiadomości o tem od Pana Prezesa Ministrów. Pan sekretarz odczyta teraz nagłe wnioski, które w tej chwili napłynęły. Zanim jednak przystąpi do odczytania, pozwolę sobie zwrócić uwagę panów członków Rady Stanu na to, że z dotychczasowych prac tej Izby pokazało się, iż większość wpływa wniosków nagłych. Dotąd mamy tylko jeden wniosek nie nagły. Jednak to się dzieje może z powodu niezwrócenia uwagi na § 50 regulaminu, gdzie jest powiedziane, że wnioski zwykle podlegają niemal temu samemu traktowaniu a nawet są pod pewnymi względami dogodniejsze, gdyż obowiązek, jaki ciąży na Prezydium, jest w tej mierze tego rodzaju, że na trzy dni przed posiedzeniem tekst takich wniosków musi być rozesłany Członkom i w ten sposób dyskusja nad takim wnioskiem może być bardziej pogłębiona. Zwracam uwagę, że i wnioski nagłe, które były przedstawione na zeszłym posiedzeniu, dzisiaj dopiero wpłynęły na posiedzenie. Gdyby te wnioski były złożone jako wnioski zwykłe, to tak samo znalazłyby się na dzisiejszym posiedzeniu, z tą tylko różnicą, że Marszałek byłby obowiązany wysłać je w odpisie do wszystkich członków Rady Stanu. To tylko czułem się w obowiązku wyjaśnić w tej mierze. Pan sekretarz zechce odczytać nagłe wnioski, jakie obecnie wpłynęły do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Krasuski: Wniosek nagły klubu międzypartyjnego w kwestji opieki państwowej polskiej nad byłymi wojskowymi Korpusów Polskich. Zważywszy, że po rozwiązaniu Korpusów Polskich do Królestwa i Warszawy przybyli i przybywają w dużej ilości oficerowie i żołnierze korpusów Wojska Polskiego, Rząd zaś polski nie otacza ich należytą opieką, do czego, jako Wojsko Polskie, mają bezsprzeczne prawo, Rada Stanu zechce uchwalić:

Rada Stanu wzywa Rząd Polski do jaknajśpieszniejszego zorganizowania pomocy i opieki państwowej dla wszystkich oficerów i żołnierzy wspomnianych Korpusów Polskich.

P. Malcz popiera nagłość wniosku.

Wniosek uznano za nagły.

Sekretarz p. Krasuski: Wniosek nagły członka Rady Stanu Wierzbickiego i towarzyszy. Zważywszy: 1) że w Królestwie Polskiem przez władze okupacyjne prowadzone są studia kole-

jowe w różnych kierunkach, jak Kutno—Strzałkowo, Mława—Włocławek—Kalisz i t. p. odbywają się zdjęcia topograficzne rzek i ich brzo- gów, wykonywane są roboty ziemne i t. p.,

2) że roboty powyższe nie są związane z wymaganiami stanu wojny,

3) że to lub inne rozwiązanie tych spraw może przesądzić o kierunku rozwoju gospo- darczego naszego kraju,

4) że prace te dokonywane są bez ingeren- cji Rządu Polskiego,

Rada Stanu zechce uchwalić wniosek nagły następującej treści:

Rada Stanu wzywa Rząd, aby niezwłocznie przedsięwziął kroki o przekazanie sobie całego działu robót komunikacyjnych i meljoracyj- nych w kraju.

P. Świeżyński w imieniu Klubu K. M. P. w myśl uprzedniego oświadczenia Marszałka cofa nagłość wniosku i składa go jako wnio- sek zwykły.

Sekretarz p. Krasuski: Nagły wniosek Człon- ka Rady Stanu Wyrzykowskiego i towarzyszy w sprawie zwolnienia sprawozdań z posiedzeń Rady Stanu z pod cenzury władz okupacyjnych.

Sprawozdania z posiedzeń Rady Stanu, które pojawiają się w prasie, podlegają — jak wiadomo — cenzurze władz okupacyjnych. Fakt ten ze względu na zasadniczych, jak i praktycz- nych jest dla nas nie do przyjęcia.

Rada Stanu ma być poprzedniczką Sejmu i uchwalić szereg ważnych ustaw, przede- wszystkim zaś ustawę wyborczą sejmową. W Radzie Stanu mają się wypowiedzieć poglądy znacznej części obozów politycznych Królestwa. Tymczasem pisma przynosić muszą sprawo- zdania aprobowane przez cenzurę, kraj zaś i zagranica z tych z konieczności nieścisłych sprawozdań urabiać sobie będą musiały zdanie o naszych poglądach i pracach. Wolność sło- wa wypowiedzianego na trybunie jest podsta- wą zasadniczą jakiegokolwiek parlamentaryzmu, nie wpływa w najmniejszym stopniu na rozwój, lecz wzmagania nieufności ku czynnikom obcym, które — jak same twierdzą — chciałyby wysłuchać szczerę opinii ludności Królestwa. Ton przemówień w Radzie Stanu, jako też treść wnio- sków i interpelacji, z których bije zrozumiała wstrzeźliwość i liczenie się z warunkami okupacyjnymi, nie nastęrcza wcale powodu do interwencji cenzora.

Poddanie posiedzeń Rady Stanu pod cen- zurę władz okupacyjnych uniemożliwia łącz- ność informacyjną między Radą Stanu a spo- łeczeństwem. Do prasy obok nieścisłości z mu- su wkłada się zamęt.

Sprawę tę ze względu na powagę Rady Stanu i owocność jej obrad uważamy za nagłą i wnosimy:

Wysoka Rada Stanu zechce uchwalić:

Wzywa się Rząd do podjęcia natychmiast jaknajenergiczniejszych kroków celem zwolnie- nia sprawozdań z Rady Stanu z pod cenzury okupacyjnej.

P. Wyrzykowski popiera nagłość wniosku.

Wniosek uznano za nagły.

Sekretarz p. Krasuski: Wniosek Klubu Mo- narchiczno-Konstytucyjnego. Rada Stanu uchwa- lić zechce: Z uwagi, że wszystkie prawa i przepisy, wydane w swoim czasie przez Rząd rosyjski, a kępujące wolność i prawa Kościoła katolickiego w Polsce, dotychczas nie straciły mocy obowiązującej, a w praktyce są nadal stosowane,

z uwagi, że taki układ stosunków nie od- powiada obecnemu prawno-politycznemu sta- nowi rzeczy w Królestwie Polskiem,

Rada Stanu wzywa Król-Polski Rząd:

1) by niezwłocznie poczynił niezbędne kro- ki dla przedłożenia Jej projektowi prawa, zno- szącego wszelkie ograniczenia w stosunku do Kościoła katolickiego,

2) by natychmiast, korzystając z obecności w Warszawie Wizytatora Apostolskiego, zwró- cił się do Rady Regencyjnej o obsadzenie dwóch stolic biskupich: Lubelskiej i Janow- skiej oraz wakujących w djacejach Królestwa Polskiego sufraganych. (Podpisał) Józef Targow- ski i towarzysze.

Marszałek: To jest wniosek zwykły. Skut- kiem tego mamy tylko dwa wnioski nagłe. Oba te wnioski postawię na porządek dzienny dnia

dzisiejszego w końcu obrad w porządku ich wpłygnięcia. Teraz przystępujemy do punktu I-szego porządku dziennego, mianowicie do obrad nad wnioskiem nagłym Członka Rady Stanu Fudakowskiego i towarzyszy w sprawie dóbr donacyjnych. Pan Fudakowski ma głos.

P. Fudakowski. Wysoka Izbo. Składając wniosek nasz pod uchwałą plenum Rady Stanu, rozumiemy, że dotyka on jednej z najbardziej istotnych spraw życia gospodarczego i politycznego kraju. Chodzi mianowicie o obszar państwowych Dóbr Koronnych rządowych, które po latach 1831 i 1863 rozdane zostały osobom zasłużonym wobec rządu rosyjskiego. Chodzi o przestrzeń Dóbr obejmujących obszar 6 kroć 40 tysięcy mórg, które zostały rozdane mniej-więcej 230 donatarzjom. Wszystkie donacje utworzone w ten sposób powstały drogą gwałtu, zadane naszym prawem, prawem Państwa Polskiego. Donacje przechodziły poprzez różne koleje, jednak w osobliwym stanie znalazły się teraz podczas wojny. Stosunki władz okupacyjnych w każdej okupacji w różny sposób się zaznaczyły. Tu, w okupacji niemieckiej, na terenie generał-gubernatorstwa warszawskiego donacje zostały zsekwestrowane i przez władze okupacyjne administrowane. W okupacji austriackiej uznane zostały jako własność prawną, wobec której władze okupacyjne zgłosiły do pewnego stopnia swoje desinteressement.

W wyniku takiej sytuacji stało się to, że majątki te, w tymczasowej gospodarce pozostające, podległy i podlegają do dzisiejszego dnia dewastacji. Były instytucje o charakterze publicznym, które w imieniu dobra narodowego, w zrozumieniu, że tutaj tkwi ogromna suma majątku narodowego, podjęły się były przez okres lat ostatnich opieki nad majątkami majoracyjnymi. Instytucją taką był Związek Ziemiaków w okupacji austriackiej. Naogół sytuacja przedstawia się w sposób wprost rozpaczliwy. A sytuacja się pogarsza i przez to, że jesteśmy dziś w przededniu a może i w dniu powrotu dotychczasowych, zakwestjonowanych w prawach swoich donatarzyszy.

Donatarzysze zjawiają się celem obrony swych praw. Że tak jest, mam dowód w dokumencie, który został złożony przez pewnego donatarzysza p. Lednickiego, jako przedstawicielowi rządu polskiego w Rosji w memorjale, w którym ten donatarzysza dopominał się o realizację nieprzedawnionych, w jego mniemaniu, praw swoich, prosząc o pozwolenie zorganizowania się celem ich obrony tutaj, prosząc o uznanie donatarzyszy za poddanych Królestwa Polskiego, prosząc o to, aby ich kapitały, które jako nienaruszalne w Rosji zostały zdeponowane, były przez rząd polski broniące jako kapitał obcokrajowców. Chodzi ni mniej ni więcej tylko o to, aby dzisiejszy Rząd czy władza odpowiednia Państwa Polskiego zalegalizowała dotychczasowy czyn i akt rządu rosyjskiego. Proszę panów, jesteśmy w przededniu rozwiązania zagadnienia natury państwowej niesłychanie ważnego. Jeżeli chodzi o ufundowanie, mam nadzieję, w najbliższej przyszłości, na mocnych podstawach skarbowości naszej, jeżeli chodzi o mocne postanowienie zamierzeń naszych w dziedzinie polityki agrarnej, wtedy nie jest obojętnym dla nas, jak przedstawia się sprawa naszego majątku narodowego. Przejawia, jest dla nas rzeczą konieczną, by nie pominięto praw naszych i to jest względ, który skłonił nas do tego, abyśmy się zwrócili z wnioskiem, który Wysoka Rada zechce uchwalić, z wnioskiem do rządu o powzięcie środków zaradczych, środków prawnych, które by zabezpieczyły całość, integralność i nienaruszalność interesów państwowych.

Marszałek. P. Minister Dzierżbicki ma głos.
Minister p. Dzierżbicki. Wysoka Izbo. Rząd zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia donacji i majątków donacyjnych, skutkiem tego przy wszystkich układach z władzami okupacyjnymi o przejęcie władzy sprawa ta była wysuwana i stawiana było z naszej strony żądanie przekazania nam do naszej atrybucji sprawy tej, tak donosząc, jako zapisu dla przyszłej kolonizacji. Niestety jednak, wszelkie wysiłki nasze dotychczasowe w tym kierunku nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i aczkolwiek uzyskaliśmy pewne prawa obrotu ziemią, to jednak z wyłączeniem tych wypadków, gdzie chodzi o obcokrajowców, o poddanych rosyjskich, a więc właścicieli donacji.

Ponieważ w tych ostatnich czasach narady o przejęcie władzy przyszły do jawnych rezultatów, widzieliśmy niebezpieczeństwo, jakie grozi z powodu powrotu donatarzyszy, którzy czują, iż społeczeństwo nie będzie się mogło pogodzić z tą myślą, aby nagrody, nadane im za czyny najbardziej sprzeczne z interesami społeczeństwa, mogły być przez to społeczeństwo uznane i aby były uprawnione dążenia, jak mamy tego liczne dowody, do wyciągnięcia możliwego maksimum gotówki z ich donacji. Sądzę, że należy śpiesznie rozpocząć środki zaradcze i dlatego wobec odmowy przekazania nam tej dziedziny przygotowaliśmy projekt, który pragniemy wnieść do Rady Stanu, o nałożeniu sekwestru, t. j. o zabronieniu do czasu zdecydowania ostatecznego tej sprawy zarówno sprzedaży lasów, jak i wypuszczenie w dzierżawę długoletnią i sprzedaży częściowej lub całkowitej, bo można się obawiać, że może być dawane pozwolenie sprzedaży bez naszej wiedzy i poza naszą wiedzę. Wskutek tego uważamy za konieczne wnieść projekt, któryby jasno kwestję stawiał o nałożeniu sekwestru. Pierwszy punkt wniosku tego, mianowicie złożenie Rady Stanu najszybciej projektu prawa przy zgodzie z interesami Państwa Polskiego, będzie zależał zawsze od układów między państwowych i dlatego musi być na cokolwiek dalszy plan odsunięty. Zanim jednak ta sprawa zasadniczo będzie mogła być zdecydowana, wydaje się nam szkodliwym, aby uniemożliwić dewastację i zmniejszenie obszaru tych dóbr. W myśl tego punktu, który tutaj w wniosku postawiono, pożądanym jest natychmiastowy sekwestr. Projekt jest przygotowany i w najbliższym czasie będziemy go chcieli wnieść do Rady Stanu, pozwalam sobie jednak zwrócić Panom uwagę, że ta sprawa o tyle będzie mogła być wniesiona, o ile zdołamy uzyskać zgodę władz okupacyjnych. W każdym razie ze strony rządu podobny projekt będzie wniesiony i będzie ujawnione, że my tę sprawę zgodnie z wolą społeczeństwa załatwić pragniemy. Prosiłbym przeto Wysoką Izbę, aby wniosek ten przekazała do Rządu, z tem jednak zastrzeżeniem, aby 2-gi punkt tego wniosku był na pierwszy plan wysunięty.

Wniosek przyjęto.

Marszałek. Teraz przystępujemy do 2 punktu porządku dziennego, mianowicie do obrad nad nagłym wnioskiem p. Zielińskiego i towarzyszki o zmianę przyniesienia przepustek.

P. L. Zieliński. Gdy okupant zajmuje jakiś kraj, wprowadza cały szereg ograniczeń, dotyczących przenoszenia się z miejsca na miejsce. Tego rodzaju przepisy są przedewszystkiem krępujące dla ludności. Czy wychodzą na korzyść okupantom, dużo dałoby się powiedzieć. Do pewnego stopnia można było wyłomaczyć krępowanie w pierwszym okresie okupacji przed 5 listopada 16 r. Wtedy były względy, które do pewnego stopnia tłumaczyły takie postępowanie: z jednej strony trwanie wojny z Rosją, z drugiej strony w pojęciu prawa okupantów byliśmy uważani jako poddani państwa Rosyjskiego i traktowani jako tacy. Z chwilą jednak kiedy państwa centralne zdecydowały się na akt 5 listopada, a jeszcze bardziej gdy zawarły pokój z Rosją, ustały wszelkie przyczyny tych skrepowań, zarówno ze względu na bezpieczeństwo kraju, ze względu na wojnę, jak i ze względów prawno-państwowych. Jeden z okupantów zrozumiał to i już zaraz po pierwszych miesiącach okupacji skasował przepustki wewnętrzne, gdyż, jak jest rzeczą wiadomą, w okupacji austriackiej przepustki wewnętrzne były skasowane po paru miesiącach i wystarczały t. zw. karty legitymacyjne. Obowiązywały jeszcze przepustki z okupacji do okupacji dla nas, dla członków okupacji niemieckiej w przejeździe tam, ale i te przepustki zostały skasowane w kwietniu 17 r. Tymczasem w okupacji niemieckiej dla powodów niezrozumiałych istnieją one dalej. Dochodzi do tego, że członkowie ciała prawodawczego nie mogą przyjechać tutaj bez przepustek. Członkowie rządu tego państwa, w którym się znajdujemy, dla podróży po swoim państwie, po państwie, którego są reprezentantami, muszą mieć pozwolenie i przepustki władz okupacyjnych (oklaski na sali). Jeżeli by nam władze okupacyjne powiedziały, „jesteśmy w kraju wrogów”, to byłoby to dla nas nieprzyjemne, ale musieliśmy się poddać konieczności wojennym. Ale jednocześnie tworzyć państwo, wydawać

ustawy, które powołują do życia instytucje państwowe, wydawać manifesty z podpisem obu monarchów, którzy powołują do życia Państwo Polskie a jednocześnie utrzymać w całej pełni nieczem nieusprawiedliwione skrepowanie, sądząc, że jest to niezrozumienie, które powinno być w interesie zobowiązującym, najprędzej usunięte.

Marszałek. P. Ostachowski ma głos.

P. Józef Ostachowski. Imieniem ludu polskiego muszę zaznaczyć trudności przy przepustkach, jakie ciągle spotykamy. Rzesze ludu, które mają różne interesy poza granicami okupacji, przepustek dostać nie mogą. Ja bym w imieniu tego ludu wniósł prośbę do Rządu naszego o poczynienie starań u władz okupacyjnych, aby nastąpiły udogodnienia w tym kierunku.

Marszałek. P. Pfeffer ma głos.

P. Pfeffer zaczyna od tego, że prosi członków Rady Stanu, aby nie raziło ich to, iż na trybunę wchodzi żyd. I tak mówi: Ponieważ znalazł się żyd na świecie, który zbawił cały świat, jak w dziejach pisał, Józef w Egipcie, który miał nagromadzić zboże z urodzaju na następne lata, aby uratować cały naród, to ja uważam, że trzeba wysłuchać porady, że może znajdzie się i żyd, który dobrze poradzi. Pierwszym naszym obowiązkiem jest „naród przyciągnąć do Rady Stanu, do rządu”. Ale czym go zadowolimy? Naród można zadowolimy np. skasowaniem przepustek. Wniosek członka Rady Stanu p. Zielińskiego przedstawiony jest w słabej formie. Ja sam potrzebowałem przepustki i stałem w ogonku 5 godzin. Nareszcie poradził mi jeden z mądrzejszych i powiedział: Niech pan przyniesie złoto, to pan dostanie przepustkę (oklaski). Nie rozumiem, co to znaczy: przedsięwziąć kroki. Jakże kroki? Tam, gdzie jest dochód, niema litości. Należy dać rządowi *carte blanche*, upoważnić go do załatwienia tej kwestii.

Marszałek. P. Lempicki ma głos.

P. Lempicki. Pierwsze pismo Tymczasowej Rady Stanu, skierowane do władz okupacyjnych, tyczyło się zniesienia przepustek.

Wszyscy przedstawiciele władz okupacyjnych uznawali słuszność tego żądania Tymczasowej Rady Stanu.

Wszystcy się na to zgodzili i tak samo, jak w innych ważniejszych jeszcze może politycznych sprawach, tak samo i w tej życiowej sprawie działały tutaj jakieś ukryte sprężyny, jakieś niewidoczne czynniki, które całą tę rzecz znowu utopiły. Jeżeli mi tego nie osiągniemy, to doprawdy możemy sobie powiedzieć, że z ważnych rzeczy nie osiągniemy niczego (ożywione oklaski).

Wniosek nagły przyjęto.

Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, jakim jest wniosek nagły czł. Rady Stanu Kosiora i towarzyszki o zmianę przyniesienia przepustek.

P. Kosior. Wysoka Izbo! Zabierając głos w sprawie rekwizycji, nie mogę pominąć krzywd i nadużyć, jakie wynikają dla drobnej własności z powodu rozporządzeń władz okupacyjnych przy rekwizycjach.

Znając lud i jego psychologię, mam to przekonanie, że cierpi na tem nie tylko strona materialna, ale nawet i polityczna, gdyż budzi się ogromne rozgoryczenie wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa, t. j. ludu wiejskiego, i uniemożliwia wszelką pracę, związaną z odbudową państwa polskiego. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego ja, jak i moi współziomkowie, że jest wojna, więc trzeba ponosić ciężary, ale do pewnego stopnia. Z daniem naszym, nad tem czuwać powinien nasz Rząd Polski i mieć głos decydujący, zarówno w wysokości wyznaczania kontyngensu, jak i w sposobie jego podziału.

Prosiłbym Rząd, aby poczynił energiczne kroki w celu naprawienia rozpaczliwych stosunków, które ludność, a w pierwszym stopniu drobna własność rolna z powodu nadmiernych rekwizycji obecnie przetrzymuje (oklaski).

Marszałek. P. Kiniorski ma głos.

P. Kiniorski. Rada Stanu uchwaliła raczy: wszystkie wnioski nagłe oraz petycje C. T. Rol., dotyczące spraw rekwizycji, cen zboża, apro wizacji i dostarczania zbiorów, przekazać Komisji Rolnej z warunkiem rozpatrzenia ich w ciągu tygodnia i przedstawienia odnośnego referatu, ujmującego całość spraw.

Wniosek p. Kiniorskiego izba przyjęła. Poczem Marszałek ogłosił przerwę na 15 minut.

Marszałek: Izba w komplecie. Wznawiam posiedzenie. Wyjaśniam, że będący na następnym punkcie porządku dziennego wniosek nagły p. Starzyńskiego, w myśl tylko co powziętej uchwały, zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, spada i zostaje odesłany do komisji, zgodnie z uchwalonym wnioskiem członka Rady Stanu, p. Kiniorskiego. Przystępujemy zatem do następnego punktu porządku dziennego, do obrad nad wnioskiem członka Rady Stanu Antoniego Popławskiego i towarzyszy w sprawie walutowej.

P. Popławski ma głos.

P. Popławski. Rozporządzenie z mocy prawnej, wydane w dn. 29 czerwca r. b., ma na celu uregulowanie stosunku wierzyciela do dłużnika i ma do pewnego stopnia przyjąć z pomocą doli wierzyciela na terenie generał-gubernatorstwa warszawskiego. Na zasadzie punktu II, artykułu II patentu wrześniowego, w dziedzinie której administracja nie została przekazana władzom rządowym polskim, mogą być wydawane rozporządzenia z mocą prawną przez generał-gubernatora po wysłuchaniu Rady Stanu. W jednym tylko wypadku wysłuchanie Rady Stanu nie jest potrzebne, t. j. wtedy, kiedy zachodzi konieczność zabezpieczenia ważnych interesów wojennych. Przy najbardziej rozszerzonej interpretacji interesów wojennych nie można powiedzieć, aby uregulowanie stosunku dłużnika do wierzyciela na terytorjum Królestwa Polskiego miało pod jakimkolwiek względem coś wspólnego z koniecznościami wojennymi. Dlatego, że gdyby tego rodzaju interpretację przyjęto, to musielibyśmy dojść do wniosku, że w żadnej z dziedzin, dotąd nie przekazanej Rządowi Polskiemu, nie mogłyby być wydane jakiegokolwiek rozporządzenia, które nie miałyby styczności z interesami wojennymi. Tego rodzaju więc interpretacja doprowadziłaby do tego zrozumienia punktu II artykułu II patentu wrześniowego, że byłyby zupełnie bezprzedmiotowe. A to nie mogłoby leżeć w interesie prawodawcy. A więc tą pośrednią drogą musimy dojść do wniosku, że rozporządzenie z dn. 29 czerwca obchodzi literę prawa, ustaloną przez patent wrześniowy. Lecz fakt ten nabiera dopiero właściwego oświetlenia wtedy, gdy zwrócimy uwagę na wydrukowanie w pismach warszawskich po ukazaniu się rozporządzenia z mocą prawną z dn. 29 czerwca komunikatu Ministerstwa Skarbu w „Monitorze” z dn. 1 lipca. W komunikacie tym stwierdza Ministerstwo Skarbu, że rozporządzenie z dn. 29 czerwca zostało wydane w porozumieniu i na zasadzie projektu tego Ministerstwa. Stwierdza następnie, że trudności, które rozporządzenie w sprawie walutowej u nas spotkało, spowodowały, że sprawa ta dotąd załatwiona nie została. Stwierdza następnie, że jest koniecznym uzgodnienie polityki Ministerstwa Skarbu z polityką finansową władz okupacyjnych, twierdzi następnie, że przeważną część opinii projekt Ministerstwa pochwała. Nareszcie zaznacza, że rozporządzenia w dziedzinie skarbu mogą być wydawane tylko przez władze okupacyjne, ponieważ dziedzina ta, dziedzina walutowa władzom polskim dotąd przekazana nie została. Wysoka Izba. Zwróciłbym tu uwagę na ciekawą i bardzo szybką ewolucję, która zaszła w poglądach Ministerstwa w sprawie walutowej. Pozwól sobie zacytować krótki wyjątek z komunikatu tego Ministerstwa w „Monitorze Polskim” z dn. 22 czerwca. Omawiając narady w sprawie walutowej, komunikat kończy wywody swoje następującymi słowami: „Naogół dała się również co do samej zasady projektu reformy, jak i co do szczegółów, zauważyć dość znaczna rozbieżność zdań. Wnioski Ministerstwa w tej sprawie mają być przedstawione Radzie Stanu do zatwierdzenia”. Następnie pozwolę sobie zacytować słowa Ministerstwa Skarbu, wypowiedziane w Wysokiej Izbie w dn. 22 czerwca. Mówiąc o projekcie Ministerstwo Skarbu stwierdza, że Ministerstwo przedstawia Wysokiej Izbie rządowe stanowisko co do propozycji, jakie mają być uczynione władzom okupacyjnym w przedmiocie koniecznych zarządzeń w dziedzinie walutowej. Jak widzimy, ewolucja w poglądach Ministerstwa, jaka nastąpiła w ostatniej dekadzie z czerwca, jest bardzo znaczna. Z tego powodu musimy dojść do wniosku, że polityka Ministerstwa Skarbu, która się wy-

raziła w zaprojektowaniu prawa z dnia 29 czerwca, nie może być uznana jako dla kraju korzystna. Ostatnie rozporządzenie walutowe, oprócz strony formalnej, o której obecnie mowa, odbiło się naturalnie w sposób bardzo ważki na całym życiu ekonomicznym kraju. Rozporządzenie z 29 czerwca jest niewątpliwie przegrzywką do rozporządzeń walutowych, które Ministerstwo nazywa ostatecznymi rozporządzeniami i które jakoby niedługo wydane być mają. Otóż chciałbym stwierdzić, że konwersja, któraby teraz była przeprowadzona, konwersja ogólnych zobowiązań i to w jednej okupacji, gdyż w drugiej okupacji na to się zupełnie nie zanosi i władze okupacyjne się na nią nie zgodzą, byłaby zaprzeczeniem tej zasady, że konwersja zobowiązań w Królestwie może być przeprowadzona tylko jednorazowo i jednocześnie dla całej przestrzeni Królestwa, oraz że konwersja ta musi być ostateczna, gdyż zrozumiałem jest, że jeżeli obecnie będziemy konwertować dawne nasze zobowiązania na walutę okupacyjną, a więc, powiedzmy, na marki, a nawet przypuścimy że na korony w okupacji austriackiej, to jednak konwersja ta nie będzie ostateczna i kiedy kraj dojdzie do waluty swojej, będzie przeprowadzona u nas konwersja powrotna. Uchronić kraj od tej powtórnej konwersji byłoby naturalnie wdzięcznym, chociaż trudnym zadaniem polityki Ministerstwa Skarbu. Oprócz tego wszystkie zarządzenia celem przeprowadzenia obecnie uregulowania sprawy walutowej powodują jeszcze większe i ciągle obniżanie kursu rubli u nas. Duża część majątków obywateli Królestwa Polskiego jest do dnia dzisiejszego umieszczona w walucie rosyjskiej. Przemysł nasz ma znaczne aktywa w Rosji, które wpływają znowu w postaci rubli. Następnie zwróciłbym uwagę, że zapasy rubli z powracającą falą emigracji ciągle się zwiększają. Zdać mi się, że nie będę dalekim prawdy, gdy powiem, że duża część majątku Królestwa Polskiego, która dotąd w rublach jest ulokowana, wynosi około paru miliardów rubli. Ze względu na to, takie obniżanie kursu rubla (a wszystkie rozporządzenia walutowe do tego dążą) dla kraju pożądane być nie może. Zarządzenie z 29 czerwca nie staje w obronie drobnych kapitalistów, lecz w obronie wielkich kapitalistów. Zwraca również uwagę na to, że przed wydaniem prawa, zaprojektowanego przez p. Ministra Skarbu, zostały zupełnie przeoczone instytucje kredytowe, długoterminowe i amortyzacyjne, szczególnie te, które nie przestały działać w Królestwie. Wspomnę o Tow. Kred. Ziemi., którego działalność przez ostatnie rozporządzenie zatamowana została. Instytucja ta została zachwiana i znalazłaby się przed groźbą zawieszenia swej działalności. Z tego punktu wydałoby się koniecznym i słusznym, ażeby rozporządzenie z 29 czerwca znalazło swoje uzupełnienie w przepisach, któreby przez Ministerstwo Skarbu Radzie Stanu przedstawione były, a to w celu uniknięcia tych niepożądanych konsekwencji, które obecnie w życiu naszym ekonomicznym, z powodu praw z 29 czerwca, wprowadzone zostały. Harmonijną współpracą Ministerstwa Skarbu z Radą Stanu musi służyć do wyjaśnienia i ostatecznego rozwiązania tej sprawy, którą koniecznie w najbliższym czasie przygotować i rozwiązać trzeba.

Marszałek: P. Prezydent Ministrów ma głos:

Prezydent Ministrów: Rozporządzenie generalnego Gubernatora Warszawskiego z kwietnia 1917 r., dopuszczające spłatę dawnych zobowiązań rublowych rublami, wywołało z chwilą rozpoczęcia się dewaluacji rubla spekulację nader szokliwą ze stanowiska ogólnogospodarczego i finansowego.

Spekulacja polegała na tem, że dłużnicy, pobierający swe dochody w markach, korzystając z niskiego kursu rubli, zakupowali je na spłatę swych zobowiązań rublowych. To stworzyło zapotrzebowanie rubla, podnosiło jego wartość obiegową, wywoływało przywóz rubli do kraju przez wzgląd na różnicę ich kursu tutaj i zagranicą, a w konsekwencji powiększało zapas rubli u nas.

Nie mogę niestety iść za przykładem pana przedmówcy i wnioskodawcy i już dziś wchodzić w szczegółową dyskusję na temat przyszłej reformy walutowej. Będę starał się oświetlić tę sprawę tak, jak ją rozumiem. W chwili, w której Wysokiej Radzie przedłożony zostanie projekt zmiany rozporządzenia wal-

towego, o którym w wstępie wspomiałem, — muszę jednakowoż już dzisiaj zaznaczyć, że dla mnie pewnym jest, że my nie mamy ani siły, ani możliwości podtrzymywania kursu rubla, jako obcej waluty, które losy nie leżą w naszych rękach, lecz państwa emitującego, t. j. Rosji. — Następnie jest dla mnie pewnikiem, że utrzymując dotychczasowy stan rzeczy, t. j. dopuszczając rubel, jako środek płatniczy, choćby tylko w zakresie ograniczonym, do t. zw. dawnych zobowiązań, podniosimy nienaturalnie jego kurs i ułatwiamy jego przyływ do kraju. — Pewnikiem jest również i to, że w konsekwencji tego zapas rubli w naszym kraju się powiększa, a tem samem zwiększa się także strata, jaką majątek narodowy skutkiem dalszej dewaluacji rubla będzie musiał ponieść. Jest wreszcie dla mnie niewątpliwym, że gdybyśmy obecny stan rzeczy utrzymali nadal, nie uchronilibyśmy tego majątku narodowego od straty, lecz wyłącznie przyczynilibyśmy się do tego, że zapas rubli i połączone z jego posiadaniem straty przerzuczoneby zostały z jednej warstwy społecznej na drugą. Czy to jest pożądane z ogólnogospodarczego stanowiska — ocenę pozostawiam Wysokiej Radzie. Te oba względy skłoniły Ministerstwo Skarbu, że od szeregu miesięcy prowadziło jaknajtroskliwsze studia nad sposobami, jak wyjść z tego chaosu, jaki w dziedzinie walutowej znajdujemy. Te studia były niesłychanie mozolne, zapewne sami Panowie to odczuwają, — i przedewszystkiem chodziło o doprowadzenie do zgodności najsprzeczniejszych poglądów i interesów, bo nie tylko dzielimy się dziś, tak jak w sprawie ochrony lokatorów na lokatorów i właścicieli realności, w sprawie walutowej na wierzycieli i dłużników, ale nawet i w tych dwóch przeciwnych obozach należy się liczyć z dalszym różniczkowaniem i z tego zróżniczkowania wpływającej rozbieżności poglądów. Były następnie do zwalczenia trudności, polegające w dwójstronności systemu pieniężnego w austriackiej i niemieckiej okupacji, oraz, że obydwa zarządy okupacyjne z powodu tego, iż waluta każdego z nich jest środkiem obiegowym, zajmowały w tej sprawie odrębne stanowisko. Po przeprowadzeniu tych pertraktacji, wypracowało Ministerstwo Skarbu projekt zmiany rozporządzenia walutowego z kwietnia 1917 r., jako zarządzenia stałego, a równocześnie także projekt rozporządzenia, dającego wierzycielowi prawo odmówienia przyjęcia zapłaty w rublach, jako zarządzenia przejściowego, któreby wydane zostało zaraz, a odwołane w chwili wejścia w życie rozporządzenia pierwszego. Oba te projekty miały być przedłożone Wysokiej Radzie nie jako przedłożenie do ustawy, lecz jako wniosek do wyrażenia opinii. Wniesienie tego projektu miałem zaszczyt zapowiedzieć w oświadczeniu rządowym na drugim posiedzeniu Wysokiej Rady, ale jaki był skutek tej zapowiedzi? — Otóż skutek był ten, że od chwili ogłoszenia owego oświadczenia rządowego i owej zapowiedzi — spekulacja po prostu się rozpełtała i spłata wiarytelności rublowych zdeprejonowanym rublami zaczęła się odbywać w przyspieszonym tempie. Jasnym jest, że o ile t. zw. rzeczowa reforma walutowa nie miała się stać iluzoryczną, i skutki jej nie miały być do pewnego stopnia udaremnione, trzeba było tej spekulacji doraźnie zapobiedz. I oto do tego celu dążyła właśnie rozporządzenie Pana Generalnego Gubernatora, zakwestjonowane przez pana wnioskodawcę. Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób przyszło do wydania tego rozporządzenia? Otóż obydwa przez Ministerstwo Skarbu przygotowane projekty udzieliłiśmy władzy okupacyjnej do oświadczenia się w myśl patentu z 12 września 1917 r. przed przedłożeniem ich Radzie Stanu. Na to przedstawiciele zarządu okupacyjnego odpowiedzieli, że co do merytorycznego załatwienia sprawy i co do rzeczowej zmiany dziś obowiązującego rozporządzenia walutowego nie mogą jeszcze zająć zdecydowanego stanowiska. Natomiast uważają, że przez wzgląd na niebezpieczeństwo udaremnienia skutków zamierzonej zmiany, uważają za konieczne wydać tymczasowe zarządzenie z t. zw. moratorium dla wierzycieli. Myśmy to oświadczenie przyjęli do wiadomości, zastrzegając jednakowoż, że żadne merytoryczne i rzeczowe rozporządzenie nie będzie wydane przed wysłuchaniem Wysokiej Rady. Przedstawiciele władzy okupacyjnej to zastrzeżenie

uwzględnili, tak, że mam prawo twierdzić, iż Wysoka Rada odnośnie projekty otrzyma do wypowiedzenia swej opinii i to otrzyma je niebawem.

Co do legalności rozporządzenia z dn. 29 czerwca, mogę tylko oświadczyć, że władza okupacyjna stoi na tem stanowisku, iż dziedzina pieniężna, a w szczególności walutowa, należy do t. zw. dziedziny wojennej, która nietylko nie została nam przekazana, ale przeciwnie władzom okupacyjnym jest zastrzeżona, — a stoi na na tem stanowisku z tego powodu, że z kwestją walutową łączy się interes wojenny, tkwiący w koniecznym pokryciu zapotrzebowania wojskowych i w gwarancji, jaką Rzesza Niemiecka udzieliła za marki polskie. Nie wchodzę zupełnie w ocenę i krytykę tego stanowiska, jak również nie wchodzę w ocenę przeciwnych argumentów pana przedmówcy, konstatając jedynie nagi stan rzeczy, ale wobec tego faktycznego stanu rzeczy, zdaje mi się, że intencja, która z pierwszego wniosku p. Popławskiego i tow. wynika, nie jest słuszną i sprawiedliwą, o ile przypisuje Rządowi, a w szczególności Ministerstwu Skarbu, że ono wydania tego rozporządzenia zażądało. Dodać przytem muszę, że nagana, względnie monit. nie byłaby ani słuszną, ani sprawiedliwą i skutkiem tego przez Ministerstwo Skarbu i przez Rząd przyjętą być nie może. Przechodząc do poszczególnych punktów uzasadnienia wniosku, mam zaszczyt oświadczyć, że nie podzielałam poglądów Szan. Przedmówcy, co do niekorzystnych skutków, jakie owe rozporządzenie miało za sobą pociągnąć. Przedewszystkiem zaznaczam — i w tem leży pewne nieporozumienie, — że to rozporządzenie nie jest żadnym definitywnym zarządzeniem lecz aktem prowizorycznym przejściowym, każdego czasu odwołalnym, który na dłuższą metę nie może wprowadzić żadnej perturbacji, lub szkody finansowej czy gospodarczej w dziedzinie walutowej. Jeżeli Wysoka Rada, po otrzymaniu projektu rzeczowego uregulowania sprawy walutowej, stanie na stanowisku, które będzie sprzeczne z owym rozporządzeniem, to przypuszczam, że znajdują się środki i sposoby, aby to rozporządzenie zostało odwołane.

Co do szczegółów tych złych konsekwencji, jakie ono miało za sobą pociągnąć, pozwalam sobie przedewszystkiem twierdzić, że nie wprowadziło ono mojem zdaniem żadnego zamętu w dziedzinę obrotów pieniężnych, przeciwnie, muszę z zadowoleniem skonstatować, że stało się źródłem kompromisowego załatwienia spłaty wierzycielności rublowej, na zasadzie nie pozbawionej może słuszności, iż straty wynikłe z dewaluacji rubla powinny obie strony do pewnego stopnia ponieść, i kto wie, czy w tym objawie praktycznego życia nie tkwi wskazówka, w jakim kierunku reformy rozporządzenie walutowe iść powinno, tak, jak nie wydaje mi się słusznym, ażeby to rozporządzenie pogłębiło przepaść między obydwiema okupacjami w dziedzinie walutowej. Nie mogło tego spowodować za sobą już dla tego samego, że jest to rozporządzenie czasowe, odwołalne i, że rubla, jako środka płatniczego, z obiegu nie wyłącza.

Co do Tow. Kredytowego Ziemińskiego, to zdaje mi się także, iż obawy, jakie p. Przedmówca wyraża nie są słuszne. Tow. Kred. na najbliższą chwilę w niczem swego położenia nie zmieniło, albowiem przedtem, jak i dzisiaj ma prawo przyjmować i będzie z pewnością przyjmowało raty w rublach. Jeżeli chodzi o spłatę wylutowanych listów zastawnych, to o ileby te listy zastawne musiały być spłacone w markach, to to jest sprawa, która może stać się aktualną nie w październiku a w trzy miesiące później, t. j. w grudniu. Chyba wnioskodawca nie przypuszcza, ażeby na definitywne załatwienie sprawy walutowej tak długo czekać się musiało. Wreszcie muszę zwrócić uwagę na ciekawą objaw, który do pewnego stopnia ilustruje za daleko idący pesymizm przedmówcy. Otóż ciekawą jest rzeczą, że to rozporządzenie wbrew obecnie wypowiedzianym z wielu stron obawom nie wywołało złych skutków w odniesieniu do kursu rubli. Ruble w odcinkach 500-rublowych 25 czerwca miały kurs 116,7 a w odcinkach 100—124.

Wczoraj notowano ten sam kurs 116,5 i nawet 125? a więc o jedną markę więcej, tak że wszystkie konsekwencje, jakie niektórzy chcą wyciągnąć z tego rozporządzenia w sto-

unku do kursu rubla nie miały miejsca. Na tem narazie kończę, zwracając się do hr. Ros-tworowskiego i tow., którzy wnieśli w tym przedmiocie interpelację, aby zechcieli przyjąć to wyjaśnienie jako odpowiedź.

Następnie przemawiali pp. Korwin-Szymanowski, Sekutowicz, Suligowski, Zielński, oraz podsekretarz Stanu, wice-minister Skarbu p. Antoni Wieniawski, który między innymi powiedział: Dyskusja dotyczyła jednego z najwybitniejszych i niewątpliwie najbardziej złożonych zjawisk, jakie w życiu gospodarzem się napotyka. Chciałem zwrócić uwagę Panom na okoliczność, że Ministerjum Skarbu nie podjęło tej sprawy, tylko wobec niej znalazło się, że wszystkie poprzednie zarządzenia, cały szereg czynów już bardzo konkretnych, szczególniej w tej rzeczy, miał miejsce dawniej i trzeba było sprawę wobec sytuacji nad wszelki wyraz ciężkiej i skomplikowanej starać się, o ile można, z tego zamętu wyprowadzić. Choć zwrócić uwagę na to, że rozporządzenie to, jak to już p. Prezes Ministrów zaznaczył słusznie, ma tylko charakter czasowy, ma charakter zarządzenia, chroniącego od rozpętania się ostatecznego spekulacji.

Ministerstwo Skarbu nie stało ani w obro-nie wierzycieli, ani w obronie dłużników, ale stało w obronie tego, co jest jedną z podstaw społeczeństwa, t. j. kredytu publicznego.

Marszałek: Jest wniosek o przeniesienie na następne posiedzenie głosowania nad wnioskiem p. Popławskiego. Czy w sprawie tego wniosku kto żąda głosu? Nikt głosu nie żąda. Kto jest za wnioskiem przeniesienia głosowania nad wnioskiem p. Popławskiego na następne posiedzenie, zechce powstać. Wniosek przyjęto. Następne posiedzenie odbędzie się dn. 19 lipca o godz. 4 pp. — w piątek. Porządek dzienny tego posiedzenia będzie rozesyłany na 3 dni przed posiedzeniem i ułożony w zależności od napływającego materiału do Komisji i Rządu. Posiedzenie zamykam, o godz. 8 min. 15.

Unje celne.

W chwili obecnej roztrząsania o związku państw, należących do kompleksu „Europy Środkowej“, są na porządku dziennym. Jedną z najglówniejszych podstaw tego związku ma być porozumienie, łączące różnopaństwowe terytoria celem stworzenia jednego obszaru celnego. Badając możliwość takiego związku, winniśmy przedewszystkiem uwzględnić osobliwą atmosferę, w której powstają takie pomysły. Łączą się one bądź z dotychczasowymi doświadczeniami wojny, bądź przypuszczają pewien domniemany układ powojenny w przyszłości. W obu wypadkach nie liczą się z wnioskami, które wysnuć można z historii ostatniego stulecia.

W specjalnej monografii, którą szwajcarski ekonomista *Pentmann* poświęcił historii związków celnych (*Die Zollunionsidee und ihre Wandlungen*. Jena. 1917), wyudatniona została myśl przewodnia, że w tworzeniu się związków tego rodzaju najglówniej odgrywają rolę względy polityczne. Dominantą prądów politycznych, poczynając od rewolucji francuskiej, była idea narodowościowa. Z chwilą gdy idea ta zetknęła się z prądami wolnohandlowymi — konieczność pogodzenia niewspółmiernych dążeń doprowadzić miała do syntezy: syntezą tą był pomysł unji celnej. Związek celny, rozszerzając obszar, na którym ujednostajniona byłaby polityka gospodarcza, i uchylając na połączonym terytorjum wszelkie szranki obiegowe — odpowiadała w zupełności dążeniom do połączenia grup narodowościowych w jedno ciało polityczne. Niemiecki związek celny (*Zollverein*) był etapem, który przygotował i ułatwił utworzenie Rzeszy. Również włoskie dążenia do ujednostajnienia prawodawstwa celnego były wykładnikiem tych tendencji narodowościowych, które powoływały do życia zjednoczone Królestwo. Wszakże tę dążność do utworzenia związków celnych, które nie liczyły się z ówczesnymi tendencjami państwowotwórczymi, nie bacząc na swą zasadność gospodarczą, nie mogły być u-rzeczywistnione: że wspomniemy tutaj o planach austriackich z okresu po roku 1848; znalazły się one w kolizji z inaczej ukształtowanymi

pomysłami Bismarcka. Bismarek słusznie przypuszczał, iż tkwiące w tych pomysłach dążenia do hegemonii austriackiej staną na przeszkodzie zjednoczeniu Rzeszy.

Z chwilą konsolidacji obszarów gospodarczych i względnego nasylenia dążeń narodowościowych ustaje epoka wolnego handlu. Protekcyjizm staje się jednym z najpotężniejszych narzędzi ogólnej polityki państwowej. W tym okresie idea unji celnej odgrywa rolę wtórną. Zwolennikami jej byli zarówno stronicy wolnego handlu, jakoteż protekcyjoniści: pierwsi mieli na celu obronę przeciwko wzmagającym się cłom ochronnym, a to przez stworzenie możliwie rozległych obszarów o jednolitem ustawodawstwie celnym; drudzy przeciwnie, dążyli do celów zabobnych, chcąc stworzyć połączenia międzypaństwowe, mogące dać odpór niebezpieczeństwu amerykańskiemu, a jednocześnie umożliwić akcję ekspansji przemysłowej na tych rynkach związkowych, które jeszcze nie wyszły z okresu gospodarki rolnej. Obie te próby nie doprowadziły do żadnych wyników praktycznych; nie liczyły się bowiem z rzeczywistością i nie uwzględniały istotnie głębokich różnic, wynikających z autonomii i niezawisłości poszczególnych interesów polityczno-gospodarczych.

Nie mogła sprzyjać idei związków celnych epoka imperjalistycznego kapitalizmu, której dążenia i nastroje były bezpośrednim wynikiem protekcyjizmu. Epoka ekspansji gospodarczej idzie w parze z tendencjami politycznymi, z dążnością do rozszerzenia władztwa, do opanowania krajów sąsiednich i wytworzeniu rynku światowego. Kapitał dąży do ekspansji międzynarodowej, a czynniki polityczne stają w obronie tych poczynań. Cła ochronne są środkiem monopolizacji na rynku wewnętrznym, a jednocześnie umożliwiają zawładnięcie rynkami zewnętrznymi. Satelita współczesnej polityki jest — jak powiada *Lexis* — dążenie do takiej władzy, która stwarza dla siebie koncesje bez odpowiednich za nie świadczeń. Rzecz oczywista, że przy takich ukształtowaniach dążenia mocarstwowe są momentem rozstrzygającym: w epoce imperjalizmu prowadzenie polityki handlowej niemożliwe jest bez czynników państwowych; dlatego też zrozumieliśmy stają się dążenia państwowotwórcze: albowiem nawet najmniejsze i najsłabsze państwo lepiej będzie przygotowane do prowadzenia polityki handlowej, niż jakiekolwiek ugrupowanie bezpaństwowe, które na żadną pomoc państwową liczyć nie może. Przez połączenie zadań gospodarczych z dążeniami politycznymi — dążenia narodowe nie tylko się wzmożyły, ale przekształciły i występują pod postacią tendencji nacjonalistycznych; dlategoż państwo wyłącznie narodowe znajduje się w lepszym położeniu, niż państwo różnorodnościowe; stąd wzrost dążeń szowinistycznych, uzgodnienie prądów imperjalistycznych z konsolidacją narodowościową. Państwa o przeważającej lub jednolitej narodowości wykazują przy osiągnięciu celów gospodarczych największą teźżnę i sprawność.

W tym stanie rzeczy idea związków celnych mogła być tylko satelita, środkiem pomocniczym przy urzeczywistnieniu zamierzeń imperjalistycznych. Nie mogła odgrywać żadnej roli samodzielnej. Mogła liczyć na urzeczywistnienie wówczas tylko, gdy łączyła się z odpowiednimi dążeniami politycznymi, zmierzającymi ku konsolidacji. Dlatego też pozostać musiały — jak dotychczas — w sferze teorii dążenia do stworzenia związku celnego pomiędzy metropolią angielską a samorządami kolonjami; albowiem kolonie w dążeniu do wytworzenia jaknajwiększej samodzielności politycznej i własnej ekspansji przemysłowej niechętnie patrzy na tego rodzaju pomysły. Również dążenia do stworzenia jednego panamerykańskiego obszaru celnego — oczywiście, pod przewodem Stanów Zjednoczonych — nie wyszły ze sfery projektów, a to ze względu na zbyt poważne rozbieżności w ukształtowaniu politycznym organizmów państwowych nowego świata; dobrowolne porozumienia nie mogły, jak dotychczas, dojść do skutku. Jak dosadnie wyraził się pewien polityk amerykański: podanie Ameryki pod władztwo gospodarczej doktryny Monrogo może być dokonane tylko nieczem „północno-amerykańskiego generała“. Inaczej rzecz się miała z kolonjami australijskimi, które przy wytworzeniu państwa zwią-

kowego (Commonwealth of Australia) ujednostajniły politykę celną, gospodarczą i komunikacyjną. W tym wypadku dążenia do jedności narodowej stały się wykładnikiem jedności gospodarczej. Dążenia narodowo-polityczne zeszyły się z wymogami ekonomicznymi.

Czy to ostatnie przypuszczenie istnieje w zakresie t. zw. dążeńi środkowo-europejskich? *Pentmann* zapatrjuje się na kwestję tę dość sceptycznie i wywody swe popiera doświadczeniami przedwojennymi: obrady, które w tym przedmiocie toczyły się w najrozmaitszych stowarzyszeniach niemieckich oraz austriackich, doprowadziły do wniosku o akademickim charakterze projektowanych pomysłów. Federacja państwowa, rozciągająca się wyłącznie na działalność gospodarczą, wydawała się wówczas chimera. Historia, jak dotychczas, nie zna takiej realizacji związku celnego, przy której nie byłoby miarodajnym i rozstrzygającym dążeniem do utworzenia jednolitości państwowej. Ażeby więc wytworzyć możliwość środkowo-europejskiej unji celnej, należy ustalić, czy istnieją w psychice narodów dane, które uprawniają przypuszczenie żywotności prądów dośrodkowych. Jeśli podmioty stworzyły się mającej ligi celnej natchnione będą duchem młodych Niemiec, ideałami włoskiego *Risorgimento*, prężnością twórców australijskiego *Commonwealth'u*—wówczas postulaty łączności gospodarczej ziścić się mogą. Jeśli wszakże łączność ta ma być tylko dodatkowym satelitą przymierza polityczno-wojaskowego, wówczas wolno nie wierzyć w jej żywotność. Zakończenie wojny wykaże, czy skojarzenie aljansów politycznych z zadaniami gospodarki społecznej będzie możliwe; wojna przewała ciągłość rozwoju gospodarczego, który szedł po linii wymiany światowej; dziś zaś dążenia do stworzenia unji celnych zrodzić mogą przegrody sztuczne pod postacią izolowanych i zawsze wrogich federacji. Przypuszczać należy, że wojna przewała na czas pewien ciągłość rozwoju gospodarczego, może przesunęła tylko pewien punkt ciężkości—ale niewątpliwie jest, iż ciągłości tej nie uchyliła. Sytuacja obecna—nie bacząc na długotrwałość—jest tylko przemijająca, a impresje i odczucia wojenne nie powinny być motywacją przyszłego ukształtowania stosunków gospodarczych. R.

Gmina żydowska.

I.

Odbyte w szeregu miast okupacji niemieckiej i przygotowywane obecnie w Warszawie i w Łodzi wybory do zarządów żydowskich gmin wyznaniowych, na podstawie rozporządzenia władz okupacyjnych z dn. 1 listopada 1916-go roku o organizacji „Żydowskiego Towarzystwa Religijnego” w general-gubernatorstwie warszawskim, dały asumpt wszystkim żydowskim ugrupowaniom i stronnictwom politycznym do ogłoszenia swych szczegółowych i wyraźnie tym razem sprecyzowanych programów wyborczych. Są to zarazem pierwsze, całkiem jasne programy polityczne większości stronnictw żydowskich, dotychczas bowiem niektóre tylko stronnictwa miały ściśle sformułowany program swych dążeń i postulatów. Na tle właśnie stosunku poszczególnych odłamów żydostwa polskiego do zagadnień, dotyczących działalności, charakteru i kompetencji gminy, postawa polityczna stronnictw żydowskich została dobitnie wyjaśniona.

Zdobycie wpływów w zarządzaniu sprawami Gminy jest już od dwóch lat jednym z pierwszych celów każdego z tych stronnictw. Cel ów używa najczęściej ich energii agitacyjnej. W sprawie tej odbywają się nieustanne walki; toczą się gorące i napięte dyskusje na wiecach, na konferencjach partyjnych i na łamach prasy. Do walki wyborczej przystąpiły te również grupy, które do niedawna niemal wcale lub jaknajmniej interesowały się tą kwestją. Tak więc, przyszłość żydowskiej gminy wyznaniowej stała się obecnie dla żydowskich kół politycznych jednym z zagadnień naczelnych. Zarysowują się tu zasadnicze różnice w dążeniach i poglądach, rodzą się też porozumienia na gruncie punktów stycznych. Walka o zdobycie wpływów w gminach daje dość

pełny obraz życia politycznego żydów polskich w dobie obecnej.

Ażeby dobrze zrozumieć treść i charakter tej walki, należy uprzytomnić sobie, czem była i czem jest dotychczas żydowska gmina wyznaniowa. Zadaniem jej głównym i podstawowym było i jest zaspakajanie religijnych potrzeb ludności żydowskiej. Zarazem do kompetencji gminy należy dobroczynność publiczna i prowadzenie wszelkich w tej dziedzinie instytucji. Z biegiem lat rozwijała się też w gminach i dziś — w niektórych — dorosła do dość szerokich rozmiarów akcja kulturalno-oświatowa, zawsze jednak pozbawiona jakiegokolwiek cechy politycznej. Szkoły religijne, szkoły początkowe gminne (powstałe w Warszawie w r. 1912), t. zw. szkoły „nowego typu” (poślednie niejako ogniewo pomiędzy przedstawianym typem szkół religijnych a normalnymi szkołami początkowymi), kursy wieczorne, kursy dla nauczycieli, przytulki i oehrony — wszystkie te ośrodki wychowania i opieki nad dziećmi i nad młodzieżą żydowską były i są prowadzone w duchu religijnym i zgodnie z wymaganiami prawowiernego żydostwa. Wreszcie niektóre gminy prowadzą też szkoły zawodowe. Gmina warszawska prowadzi od r. 1879-go warsztaty rzemieślnicze, postawione w latach ostatnich na wysokim poziomie. We wszystkich swych czynnościach wewnętrznych żydowska gmina wyznaniowa stała jaknajdalej od tych kwestji, które stanowią teren staré i walk politycznych. Zaspakajając potrzeby religijne ludności, pełniąc pracę dobroczynną i oświatowo-kulturalną, nie dopuszczała do siebie żadnych wpływów agitacyjnych, żadnej propagandy hasel i programów, które w ciągu kilku lat ostatnich podniecają umysły pewnych odłamów żydowskiego ogółu. Gmina trzymała się mocno swej tradycji, przestrzegając kompetencji, zakreślonych jej przez prawo.

W swych wystąpieniach nazewnątrz, w sprawach ogólnokrajowych gmina żydowska unikała wszelkich kroków manifestacyjnych, któreby angażowały ją politycznie i solidaryzowały z jakimkolwiek kierunkiem i programem stronnictw polskich. Natomiast gmina występowała niejednokrotnie, gdy chodziło o zamianifestowanie solidarności z dążeniami całego narodu polskiego. Przypomnieć tu można udział gmin żydowskich w uroczystościach 3-go maja 1916 roku i adres zarządu gminy warszawskiej do b. Tymczasowej Rady Stanu. Były to akty lojalności względem Polski, nie zaś wiązanie się z jakimś poszczególnym obozem politycznym.

Słowem, zarówno w życiu wewnętrznym jako też w wystąpieniach nazewnątrz, żydowska gmina wyznaniowa była i pozostała instytucją apolityczną.

W latach ostatnich ten jej charakter ściśle wyznaniowy został przez kilka ugrupowań żydowskich mocno zakwestjonowany. W przygotowaniach do nowej organizacji gmin, jaka powstaje w okupacji niemieckiej na podstawie rozporządzenia władz okupacyjnych, ugrupowania te usiłują określić nową rolę gminy w społeczno-politycznym życiu żydostwa polskiego.

Zauważyć tu należy, iż istotę inowacji, jaką statut niemiecki wprowadza w dotychczasowy stan rzeczy, stanowi to, iż wszystkie gminy niemieckiej okupacji mają przez odpowiedni system wyborów utworzyć jedną organizacyjną całość, na której czele stanąć ma „Najwyższa Rada Żydowska”. Aczkolwiek rzezonony statut usiłuje w pewnej mierze zachować ściśle religijne kompetencje gminy, to jednak od władz naczelnych tej instytucji zależeć może w dużym stopniu jej istotny charakter. Skoro zaś gminy stanowiąc mają organizacyjną całość, określenie tego charakteru nabiera tem większej wagi dla wszystkich odłamów żydowskiego ogółu. Od czynników kierowniczych, od ich wpływu na poszczególne zarządy, od tego żywiołu, który w wyborach osiągnie większość, zależeć będzie duch i rzeczywisty nastrój całej organizacji gminnej.

Zapatrywania na rolę gminy są wśród żydów bardzo rozbieżne, a częstokroć różnią się od siebie w sposób najkrańcowszy. Poglądy i dążenia żydów w tej sprawie stanowią dobitny przykład, jak bardzo różniczkowane jest ich życie polityczne. Mamy tu do czynienia z całym szeregiem politycznych programów.

Jeszcze przed ogłoszeniem tych programów

podczas rozpoczętej w Warszawie akcji przedwyborczej, w prasie żargonowej toczyła się dyskusja nad tem, czy gmina winna pozostać instytucją ściśle religijną, czy też może, lub musi mieć kompetencje polityczne. W toku tej dyskusji, organ Żydowskiego Stronnictwa Ludowego „Das Volk” (№ 17) wywodził, iż pozostawienie wszelkiej polityki poza instytucją gminną „możliwe jest tylko u społeczeństw, obdarzonych poza tem normalną organizacją polityczną”. Spór na ten temat prowadzi się nieustannie, przyzem dwa tylko obozy uznają, iż gmina żydowska musi pozostać instytucją wyłącznie wyznaniową: ortodoksi i asymilatorki. Prócz jednej jeszcze grupy, t. zw. „Żydów Niezawisłych”, która nie ogłosiła dotychczas wyraźnego i pełnego programu swych społeczno-politycznych dążeń, wszystkie pozostałe pragną przypisać gminie atrybucje polityczne, wszakże określanie tych atrybucji jest, jak wspomnieliśmy, krańcowo rozbieżne.

O przyszłość krajów nadbałtyckich.

Wśród licznych kwestji przyszłych ukształtowań państwowych terytorjów oderwanych od Rosji, w których głos decydujący mają państwa centralne, zbliża się także ku rozwiązaniu problem prowincji nadbałtyckich. Niebawem rozpoczyna się w Berlinie rokowania rządu niemieckiego z odnośnymi czynnikami z nad Bałtyku na podstawie niezależności prowincji nadbałtyckich od Rosji. Rząd sowietów przez usta ambasadora w Berlinie, p. Joffego, zaprotestował przeciw traktowaniu prowincji nadbałtyckich jako krajów nie należących do Rosji, a przecież sam swego czasu uznał prawo narodów byłego caratu do samookreślenia a nawet do oderwania się od Rosji.

Kancelarska „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, omawiając protest p. Joffego przeciw oderwaniu Inflant i Estonji od Rosji, powołuje się między innymi na organ socjalistów niemieckich „Vorwärts”, w którym jeden z przywódców socjal-rewoluconistów lotewskich dowodzi konieczności niepodległości Łotwy. Wywody owego socjalisty dowodzą, zdaniem „Nordd. Allg. Ztg.”, że nawet najbardziej do obecnego kierunku bolszewickiego zbliżone sfery lotewskie pragną niepodległości całych Inflant i Estonji, t. j. także tych ich części wschodnich, które dotąd jeszcze pozostają pod panowaniem rosyjskim.

Prasa niemiecka na ogół zgodna jest co do tego, iż oderwanie prowincji bałtyckich od Rosji jest konieczne; różnica zachodzi co do formy państwowej. Prasa aneksjonistyczna, jak dowodzą wywody „Deutsche Tageszeitung”, jest za przyłączeniem całości prowincji bałtyckich do Rzeszy lub Prus, prasa zaś większości parlamentarnej jest zwolenniczką zupełnej niepodległości w pewnym mniej lub więcej ściśłym związku z Rzeszą, ale i na punkcie ujmowania terytorjum państwowego również zachodzą różnice. Znaczący stosunków bałtyckich, Hans Vorst, wypowiada się w „Berliner Tageblatt” (№ 3328) za utworzeniem na podstawie prawa samookreślenia dwóch oddzielnych republik, estońskiej i lotewskiej. Niepodległość tych republik winna być, zdaniem Vorsta, w myśl niejednokrotnie przez większość ludności wyrażonego pragnienia, poddana pod gwarancje międzynarodową.

Pytanie, czy Rzesza ma interes w takim rozwiązaniu kwestji prowincji bałtyckich?

Vorst uważa, że właśnie Estonia i Łotwa, obok Polski, wobec której posiadają warunki pomyślniejsze z powodu dostępu do morza, najwięcej nadają się do stworzenia samodzielnego państwa, natomiast trudno wierzyć w niepodległą Litwę lub Białoruś, już choćby dla tego, iż „niema dostatecznej litewskiej lub białoruskiej inteligencji” w przeciwieństwie do narodu estońskiej i lotewskiej. Opór Rosji przeciw samodzielnosci Łotwy i Estonji nie powinien być brany poważnie, zwłaszcza że Rosja, jako przyszła współgwarantka niepodległości tych państw, nie będzie występowała przeciw ich niepodległości. Przeciwnie nawet, przy zagwarantowaniu Rosji pewnych słusznych korzyści gospodarczych, jak prawa tranzytu, Rosja z takiego układu stosunków będzie miała zysk.

Obawy przed „wpływami angielskimi“ w nowotworach państwowości na Bałtyku uważa Vorst za straszaka bezpodstawnego. Straszaka tego wysuwa między innymi „Deutsche Tageszeitung“ (№ 285), pisząc, że Bałtyk nie może być niepodległy, nawet gdyby wszystkie jego narodowości i ludy zadokumentowały wolę do niepodległości. Prowincje bałtyckie nie są w możności być niepodległe ani pod względem gospodarczym, ani militarnym, ani politycznym. Byłyby one zmuszone do oparcia się o Anglosasów i musiałyby zgodzić się na oparcie przez nich, o ile i dopóki do takiego zagarnięcia pod swe wpływy nie byłby zdolny Rosjanin. Skutek lagodnego i taktownego traktowania krajów bałtyckich przez Niemcy byłby ten, że Niemcy utraciliby pożądaną zabezpieczenie i żyłoby pod wieczną groźną niebezpieczeństwa z tej strony. Wyjścia niema i „trzeba się zdecydować, czy Bałtyk pozostanie pod wpływem niemieckim, czy pod wpływem naszych wrogów“.

Vorst natomiast wywodzi, że Niemcy w tej wojnie wykazały bezprzebieżność swoją wyższość nad Anglikami, to też będą zdolne w przyszłości przeciwstawić się skutecznie wszelkim intrygom angielskim, tem więcej w prowincjach bałtyckich, gdzie pozycja niemieczy jest silniejsza, niż w jakimkolwiek kraju nieniemieckim. A wpływ ten niemiecki można przeczyć jeszcze zwiększyć przez imigrację Niemców z Rosji, ale oczywiście trzeba zaprzestać z podrywaniem wpływu niemieckiego, czyli zmienić metody stosowane dotychczas.

Owe metody nie znajdują również uznania nacjonalistycznego „Localanzeigera“, który w artykule, podpisanym przez v. B. (№ 324), wyraża obawę, że „Estowie i Łotyże, którzy pierwotnie bardzo „skłaniali się do złączenia się z Rzeszą Niemiecką, (wskutek tej polityki) coraz więcej są rozczarowani i mogliby się stać podatnymi na podszepty angielskie“.

Jak Niemcy nie są zgodni z sobą co do formy rozwiązania problemu prowincji bałtyckich, tak i narody zamieszkujące te kraje nie mają jednolitej wspólnej współpracy, a ponadto wewnątrz każdego z nich istnieje dalsze z różnicowanie zamiarów pomysłów.

Warto tutaj przytoczyć zdanie Menninga („Berliner Tageblatt“ 271), przedstawiciela estońskiego w Kopenhadze. Otóż Menning wywodzi, że projekt stworzenia państwa estońskolotewskiego jest zupełnie dowolną kombinacją, gdyż Estowie i Łotyże stanowią dwa odrębne narody, zupełnie obce sobie pod względem językowym. Tarcia zatem byłaby nieunikniona i zły byłaby siłę nowego państwa. Z tego względu też połączenie Estonji z Niemcami nie jest załatwieniem pomysłem, przeciwnie, Estonja w takiej formie państwowej stałaby się terenem seicierania się wpływów Niemiec i Rosji, która, skonsolidowawszy się po wojnie, będzie musiała dążyć do morza przez odgródnioną od niego Estonję. Drugi projekt załatwienia kwestji estońskiej, mianowicie przyłączenia do Rosji, wydaje się Menningowi już nieco szczęśliwszym, jako korzystniejszy gospodarczo; niemniej Estonja w związku z Rosją mogłaby się stać pomostem porozumienia rosyjsko-niemieckiego. Przeciw tej koncepcji przemawia atoli pewnik, iż Rosja przez pewien czas po wojnie jeszcze będzie w stanie chaosu, który, przetrzucony na terytorjum estońskie, stałby się dla kraju katastrofalnym, czego dowiodło już panowanie bolszewików w Estonji, którzy nie tylko że zdezorganizowali stosunki społeczne i gospodarcze, lecz i pod względem narodowym nie pozwolili Estończykom rozwijać się. Przeciwnie rządy bolszewickie, zupełnie na modłę cesarskiej Rosji, nie pozwoliły na naukę języka estońskiego w szkołach ludowych.

Jedynym rozwiązaniem kwestji estońskiej jest zupełna niepodległość państwa Estonji, będącą dążeniem, od niedawna coppersa, wszystkich Estończyków, z zagwarantowaniem kulturalnych i narodowych praw mniejszości narodowych, t. j. Niemców, Szwedów i Rosjan, przy równoczesnej zmianie stosunków agrarnych na podstawie wyłączenia. Niepodległość Estonji winna otrzymać gwarancje międzynarodowości, ze swej strony zaś powinna Estonja zagwarantować zasadę wolnego handlu z wolnymi portami i prawem tranzytu, aby w ten sposób dać Rosji ekwiwalent za stracony bezpośrednio dostęp do morza.

Komunikacja napowietrzna.

W Stavanger, jak donoszą pisma norweskie, zawiązało się towarzystwo akcyjne z kapitałem 5000000 koron w celu zaprowadzenia komunikacji napowietrznej pomiędzy Stavanger a wschodnią i północną Norwegją oraz północną Szkocją. Bezwzględnie przystąpiono do budowy 20 statków napowietrznych, które będą zaopatrzone w wygodne siedzenia dla pasażerów. Ruch prawidłowy rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Projekt urzędnika komunikacji napowietrznej, o której wyżej mowa, nie jest osobno. W Wiedniu niedawno zorganizowało się z dużym kapitałem międzynarodowe towarzystwo żeglugi napowietrznej o bardzo szerokim zakresie działania. Odnosne przygotowania są w biegu, a czynność Towarzystwa rozpocznie się niebawem po zawarciu pokoju.

We Włoszech kursuje już pocztowy statek napowietrzny pomiędzy ładem a Sardynją, przewożący pakiety do 2 centnarów wagi. Również pomiędzy Rzymem a Turynem ma być zaprowadzona komunikacja pocztowa; włoskie ministerstwo poczt zamierza połączyć w ten sposób wszystkie większe miasta. Projektowana jest budowa omnibusów napowietrznych z motorami 3000 Ps. dla przewozu 50 pasażerów lub ciężarów odpowiedniej wagi. Na dalszym planie znajduje się urzeczywistnienie lotu Włochy-Ameryka.

We Francji jest w związku urzędzenie pocztowej linii z kolonjami, następnie połączenie Paryża z Timbaktu z stacjami: Marsylja, Algier i Salla, którą to przestrzeń statek przebywać będzie w ciągu 30 godzin.

O planach komunikacji napowietrznej w Danji do tej pory wiadomo, że projektowana jest przedewszystkiem komunikacja pocztowa z Anglią, następnie Kopenhaga ma być stacją węzłową dla międzynarodowego handlu na północy i służyć połączeniom pomiędzy Norwegją, Szwecją, Rosją i Niemcami. Linja do Anglii: Kopenhaga — Esbjerg — Londyn ma służyć do komunikacji pocztowej, a następnie dla transportu pasażerów.

Wkrótce ma być dokonane połączenie pomiędzy Szwecją a Szkocją, lot trwać będzie 4½ godzin. Również Finlandja ma być włączona do północnej komunikacji przez połączenie ze Szwecją, z ewentualnym rozgałęzieniem do Petersburga. Ze Sztokholmu przez Haparandę i Abo podróż trwa obecnie 14 godzin, a do Petersburga około 5 dni; w komunikacji napowietrznej skróci się ta droga do 5—6 godzin. Przez zaprowadzenie żeglugi napowietrznej zyska się przedewszystkiem olbrzymio w czasie. Przytoczymy kilka przykładów: Najszystsza podróż z Londynu do Paryża wymaga obecnie 7 godzin; statek napowietrzny odbędzie ją w ciągu 4 godzin. Przy przewozie pocztu z Londynu do Berlina zyska się 13 godzin, na linii Londyn—Petersburg 33 godziny, Londyn—Turyn 19, Londyn—Konstantynopol 52 godzin. Że takie dalekie loty są możliwe, dowiódł tego włoski kapitan Ginlo, który 24 września 1917 r. wznosił się o godzinie 9½ zrana w Turynie, a o godz. 4½, pp. wylądował w Londynie. Jeszcze lepszym przykładem może posłużyć lot niemieckiego kapitana Hesse, który przestrzeń z Berlina do Mosulu (w pobliżu Bagdadu) odbył w ciągu 34 godzin, podczas gdy kolejną podróż ta trwa co najmniej 10 dni.

W Stanach Zjednoczonych przeprowadzanie komunikacji napowietrznej jest na porządku dziennym. Przeglądając pisma amerykańskie, znajdujemy wciąż nowe zawiadomienia o powstawaniu tego rodzaju przedsiębiorstw. Przed kilku tygodniami np. otwarta została linja napowietrzna Waszyngton-Chicago.

Urzeczywistnienie wszystkich tych planów staje się możliwe, dzięki temu, że w przeciągu czterech lat wojennych nastąpił gwałtowny rozwój w dziedzinie lotnictwa i budowie statków, oraz, że wynalazki i udoskonalenia, które w czasach normalnych wymagały lat całych, podczas wojny w ciągu miesięcy znajdują rozwiązanie. Niemało się też przyczynia fakt, iż odnośny przemysł znajduje się w tem korzystnym położeniu, iż może nie liczyć się z wydatkami.

Komunikacja napowietrzna w czasie pokoju niewiele będzie się różniła od komunikacji podczas wojny. Kwestja, czy statek zabiera

pełną ilość bomb, czy też określoną liczbę pasażerów, jest obojętna, bo odgrywa tu rolę jedynie waga.

Po zawarciu pokoju sprawa komunikacji napowietrznej ułoży się bardzo pomyślnie, bo wobec wielkiej ilości istniejących typów aeroplanów pozostanie tylko wybór odpowiedniego dla każdego użytku.

Jedynie trzeba w miejscu, zajętem na skład bomb, umieścić wygodne siedzenia i omnibus będzie do użytku gotowy.

Istniejący oddawna projekt zaprowadzenia komunikacji między Europą a Ameryką, dzięki doświadczeniom uczynionym w czasie wojny przybiera realne kształty. Długość linii, licząc drogę przez Wyspy Azorskie, wynosi 4000 kilometrów, a podróż trwałaby 16 godzin. Obliczenia cyfrowe opiera się na materiale sprawdzonym dokładnie.

Projektowane jest urządzenie na wyspach Azorskich stacji dla zaopatrywania się w paliwo. Gdyby nawet po wojnie udało się technice tak ulepszyć, że lądowanie na tych wyspach stałoby się zbyt ciężkim, to i tak stacja ta będzie utrzymywana ze względów gospodarczych.

Dla ludzi przedsiębiorczych nadarza się więc już dzisiaj sposobność rozpoczęcia przygotowań do pracy na tej stacji przyszłości.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Nieporozumienie między stronnictwami niemieckimi a hr. Burjanem. „Deutsche Boehm. Correspondent“ donosi: W najbliższych dniach uda się deputacja stronnictw niemiecko-narodowych do ministra spraw zagranicznych hr. Burjana, aby omówić nieporozumienia, które wyłoniły się w ostatnich czasach między ministrem spraw zagranicznych a stronnictwami niemieckimi.

W związku z toczącymi się obecnie w Salzburgu rokowaniami gospodarczymi między Austro-Węgrami a Niemcami domagają się stronnictwa niemieckie w szczególności, by ministerstwo spraw zagranicznych ze swej strony poparto gorliwie pogłębienie i wybudowę przemierza z Niemcami, nie łącząc tej sprawy w formie uniektu z żadną inną sprawą polityczną.

Od wyniku konferencji z hr. Burjanem zależeć będzie stanowisko delegatów niemieckich w delegacjach.

Na podstawie wyniku rokowań z Polakami określili wkrótce minister spraw zagranicznych swoje stanowisko w sprawie polskiej.

O granice turecko-bułgarskie. Turecki dziennik „Sabach“ w artykule p. t. „Ostatnie Stowo“ pisze, co następuje:

„Świadoma swych interesów, podjęła przed czterema laty Turcja wojnę przeciw koalicji w związku z państwami centralnymi. Przeciwnicy tej polityki wytykali Turcji ten krok, twierdząc, że interesy tureckie będą na drugim planie, albowiem Niemcy chcą przedewszystkiem osiągnąć swe cele wojenne i polityczne. Przepowiedano, że Turcja wyjdzie z wojny okaleczona. Wypadki nie sprawdziły przyrzeczeń o tych przeciwnikach. Berlin poznał i ocenił dużą wartość Turcji, jako sprzymierzeńca. Atoli zmiana nastrojów w Niemczech, jaka ostatnimi czasami dała się zauważyć w stosunku do ustalenia i załatwienia sprawy granic turecko-bułgarskich, budzi w Turcji niepożądane oddźwięki, zwłaszcza wobec oświadczeń p. v. Kühlmanna, który tureckie stanowisko w tej kwestji osłabił. Jest rzeczą ciekawą, jak będą przyjęte oświadczenia niemieckiego sekretarza stanu w Sofji i czy bułgarskie pretensje będą umiarkowane. Niestety, pod tym względem są słabe nadzieje“.

Idea chorwacka. Pod takim tytułem zamieszcza Dr. B. Guttman w przeglądzie, poświęconym sprawom narodowościowym w Austrii („Oesterreich-Ungarn und der Völkerstreit“) obszernie uwagi o roli Węgrów w związku ze sprawą chorwacką.

Autor twierdzi, że głos bardziej decydujący w rozstrzygnięciu kwestji południowo-słoweńskiej mają Węgrzy i popiera to cyframi. Do Austrii należy prócz odrębnych językowo Słoweńców tylko 800 tys. Serbów i Chorwatów, z których znaczna część w oddzielnej od Cislitawji—Dalmacji. Natomiast 3¼ miliona Serbów i Chorwatów znajduje się w ramach obszaru węgierskiego, około 2 milionów zaś w Bośni i Hercegowinie—wspólnej własności obu części monarchji, austriackiej i węgierskiej. Połowa z tej liczby zamieszkuje należącą do korony węgierskiej Sławonię i Chorwację.

Przyłączenie obszarów serbo-chorwackich, a więc Dalmacji oraz Bośni i Hercegowiny do Węgier nadałoby Węgrom znaczenie mocarstwa morskiego; decydowałyby one bardziej wówczas o polityce bałkańskiej i adriatyckiej. Zewnętrzna okazja do takiego powiększenia swych obszarów zyskałyby Węgrzy w razie stworzenia państwa polskiego z przyłączeniem Galicji, co nie mogłoby być dokonane bez zgody węgierskiej. Austrija byłaby w ten sposób więcej, niż o czwartą część zmniejszona, a w razie odpadnięcia Dalmacji, oraz Bośni i Hercegowiny straciłaby Cislitawja całą znaczącą część obszaru i ludności.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu st. m. Warszawy uchwalono: odstąpić zarzą-

dowi budowy kościoła pod wezwaniem N. M. Panny Częstochowskiej i św. Ładysława w Gielniowa 60,000 sztuk cegły ze stacji pomp rzecznych po cenie 53 mk. za tysiacy, wyznaczyć bursie im. Kilińskiego za pomocą: jednorazową 500 mk. i stałą — 250 mk. miesięcznie, ubezpieczyć ruchomości teatrów miejskich o 50% wyżej od obecnego szacunku, czyli do mk. 1,987,537 i podzielić tę sumę pomiędzy T-wa „Snop” — 40%, Warszawskie Tow. Ubezpieczeń i „Polonia” — 30%.

Ławnik, Wł. Kamiński, zastępca przewodniczącego Wydziału Zoopatrywania, zgłosił rezygnację ze stanowiska, prezydent miasta jednak nie przyjął jej, prosząc p. Kamińskiego o zatrzymanie nadal urzędu. Ławnik dr. Rottermund otrzymał urlop 4-tygodniowy.

Kontyngens mąki dla Warszawy, poczynając od 1-go sierpnia, podwyższono do 120 gramów na osobę, co wyniesie 5 i pół funta chleba na okres. Jednocześnie cenę mąki podwyższono do 60 mk. 50 f. za 100 kg. Wreszcie zatwierdzono umowę na dalsze prowadzenie opery przez p. J. Korolewicz-Waydową.

TELEGRAMY.

Nowe zaburzenia w Petersburgu.

Berlin, 13 lipca. (W. A. T.). Korespondent „Vos. Ztg.” donosi ze Sztokholmu: Robotnicy fabryki ambowskiej (?) w Petersburgu zastrej-kowali wczoraj, oświadczając, że przyłączają się do socjalrewolucjonistów. Strajk ma być wyrazem protestu przeciwko rządowi bolszewickiemu. Aresztowano kilkuset robotników i przewieziono ich do Sztetlińska i Kronsztatu. Czerwoną gwardję popierała kawalerja. Podczas manifestacji ulicznej strejkujący atakowali byli przez wojsko.

Kongres sowietów poparł komisarzy ludowych.

Sztokholm, 12 lipca. (W. A. T.). Dnia 8 lipca moskiewski kongres sowietów uchwalił olbrzymią większością następującą rezolucję, zaproponowaną przez frakcję komunistyczną: Piąte krajowe zebranie robotników i żołnierzy pochwała najzupełniej wewnętrzną i zewnętrzną politykę komisarzy ludowych i potwierdza nanow niewzruszoną wolę robotników i żołnierzy aby kraj nie został wciągnięty w nową wojnę. Rosja sowietów stawi zbrojny opór wszelkim zakusom przeciwko terytorjum rosyjskiemu ze strony jakiegokolwiek rządu imperialistycznego. Rosja sowietów bez miłosierdzia obchodzić się będzie z wrogami ludu, którzy ojczyznę zdradzają na rzecz nacjonalistów tej lub owej koalicji. Zebranie pochwała równocześnie politykę aprowizacyjną oraz utworzenie komitetów uboższych włościan, które nie wyzyskują pracy ubogich. Okres do nowych zbiorów jest najcięższy dla pracującej ludności miejskiej. Najskuteczniejsze środki przedsięwzięte zostaną w celu zwalczania burżuazyjnej kontrewolucji i jej agentów, którzy wyzyskać chcą położenie chwilowe. Zebranie wzywa wszystkich robotników i włościan, aby jednomyślnie stanęli w obronie sowietów.

Czernow z chłopami maszeruje na Moskwę.

Genewa, 13 lipca. (W. A. T.). Wczorajszy „Matin” podaje wiadomość ze Sztokholmu, że przywódca socjalrewolucjonistów, Czernow, na czele uzbrojonych band chłopskich maszeruje na Moskwę i znajduje się już niedaleko stolicy.

Guczkow głową kontrewolucji.

Berlin, 12 lipca. (W. A. T.). „Lokal Anzeiger” donosi: Według informacji dzienników moskiewskich, stojących blisko rządu sowieckiego, udało się bolszewikom stwierdzić, że całym ruchem kontrewolucyjnym kierował b. prezes Dumy Guczkow. Guczkow, którego Anglja zaopatrzyła w znaczne środki pieniężne, znajdować się na obecnie w Charbinie, gdzie organizuje akcję przeciwko bolszewikom i monarchizmowi centralnym.

Rząd syberyjski nie uznaje traktatu brzeskiego.

• **Kopenhaga, 13 lipca.** (W. A. T.). Dziennikarze japońscy, którzy mieli sposobność rozmawiać z członkami rządu syberyjskiego, telegrafują do Londynu: Rząd syberyjski postanowił nie uznawać traktatu brzeskiego. Zorganizuje on armję i wyśle wojska przeciwko Niemcom. Z drugiej strony rząd syberyjski uzna dług Rosji i partycypować będzie w spłacie jego.

W. książę Michał w Kijowie.

Sztokholm, 13 lipca. (W. A. T.). „Express Correspondenz” donosi z Moskwy: Podług wiadomości, w dotychczas niesprawdzonych wiadomości, wielki książę Michał, któremu udało się zbiedz z niewoli bolszewickiej w Permie, znajduje się nie w kwatery głównej kontrrewolucjonistów syberyjskich w Omsku, lecz u hetmana Skoropadskiego w Kijowie.

Zjazd kadetów w Kijowie.

Wiedeń, 12 lipca. (W. A. T.). Do „Tageblattu” donoszą z Kijowa: W dniach najbliższych odbędzie się zjazd kadetów, na którym przemawiać ma Milukow o położeniu politycznym. Oczekują, że kongres poweźmie ważne rezolucje.

O interwencję Japonii na Syberji.

Kolonja, 12 lipca. (W. A. T.). Według doniesienia „Kölnische Zeitung”, tokijski korespondent „Timesa” skarży się na to, że interwencja japońska nie dochodzi dotąd do skutku, dzięki opozycji St. Zjednoczonych oraz obawom i wątpliwościami samej Japonji. Odbyta niedawno tajna konferencja dyplomatów dała powód do najrozmaitszych przypuszczeń. Miarodajne dzienniki japońskie oświadczały, że konferencja oświadczyła się przeciwko jakiegokolwiek akcji. Inne twierdzą, że zajęła stanowisko wyczekujące.

Tokio, 13 lipca. (W. A. T.). Biuro Reutersa. Doniesienia z Waszyngtonu, jakoby Japonja postanowiła odmówić bezwarunkowo prośbie państw koalicji w sprawie interwencji na Syberji, nazywane są urzędownie nieprawdziwymi. W stanowisku Japonji nie zaszła żadna zmiana. Odpowiedź Ameryki w sprawie tej jest oczekiwana. Poza kołami rządowymi panuje obecnie w Japonji ogólnie jednomyślność, że chwilowo wysyłanie wojsk na Syberję jest zbyteczne.

Oskarżenie dawnego rządu rumuńskiego.

Bukareszt, 12 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi: Z Jas donoszą, że w toku dzisiejszego posiedzenia parlamentu poseł Stroici wystąpił z wnioskiem, domagającym się postawienia w stan oskarżenia dawnego rządu. Wniosek umotywowany został całym szeregiem oskarżeń przeciwko rządowi, który Rumunję pchnął do nieszczej wojny. Wniosek był przedmiotem ożywionych oklasków. Zgodnie z regulaminem izby, oraz ustawą o odpowiedzialności ministrów, wniosek przekazany został specjalnej komisji, która jaknajrychlej załatwić ma niezbędne formalności.

Prawa żydów w Rumunji.

Bukareszt, 12 lipca. (W. A. T.). „Vossische Zeitung” donosi: Rada ministrów postanowiła rozwiązać kwestję żydowską na najszerszych podstawach i tym żydom, którzy uczują się pokrzywdzeni, przyznać prawo odwołania się do najwyższego trybunału kasacyjnego. Żydom, starającym się o uzyskanie prawa obywatelstwa, przyznane będą daleko idące ułatwienia.

Oświadczenie hr. Hertlinga w sprawie Belgji.

Berlin, 12 lipca. (W. A. T.). „Voss. Zeit.” podaje następujące szczegóły z dzisiejszego posiedzenia komisji głównej parlamentu: Wyjaśnienia, udzielone przez kanclerza, hr. Hertlinga, te zwłaszcza, które dotyczyły zagadnienia belgijskiego i które dziwnym trafem uznane zostały za poufne, zadowolili stronnictwa większości, nie wyłączając socjal-demokratów. Wychodzą one daleko poza udzielane dotychczas w sprawie tej przez rząd oświadczenia.

Berlin, 13 lipca. (W. A. T.). Urzędownie. W sprawie wyjaśnienia, jakie kanclerz złożył wczoraj komisji głównej w kwestji belgijskiej, rozpowszechniane są wśród publiczności informacje, które wywołać mogą nieporozumienia. Z uwagi na to przytoczamy dotyczący ustęp z mowy kanclerza w dosłownym brzmieniu. W związku z oświadczeniami swemi z dnia poprzedniego kanclerz powiedział, co następuje: Co się tyczy Belgji, to — jak to już wczoraj zaznaczyłem — okupacja i obecne posiadanie Belgji znaczy tylko, że mamy zastaw przy przyszłych rokowaniach. W pojęciu zastawu mieści się, że tego, co się ma w zastawie, nie ma się zamiaru zatrzymać, o ile rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku. Nie ma-

my zamiaru zatrzymać Belgji w jakiegokolwiek formie. Pragniemy ściśle tak, jak to już oświadczyłem w dn. 24 lutego, aby odrodzona po wojnie Belgja jako samodzielny organizm państwowy nikomu jako wasal nie podlegała, żyła z nami w dobrych i przyjaznych stosunkach. Takie jest stanowisko, jakie w zagadnieniu belgijskiem od początku zajmowałem i jakie dziś jeszcze zajmuję.

Panowie! Ta strona polityki mojej pozostaje w najściślejszym związku z ogólnymi linjami wytycznymi, jakie panom wczoraj przedstawiłem. Prowadzimy wojnę obronną, i dlatego, że prowadzimy wojnę obronną, że od początku obca nam była wszelka tendencja imperialistyczna, zmierzająca do panowania nad światem, muszą i nasze cele wojenne odpowiadać temu. Chcemy tylko nietykalności terytorjum naszego, chcemy mieć swobodne powietrze dla rozwoju narodu naszego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Odpowiada to też zupełnie stanowisku, jakie zajmuję w sprawie Belgji.

Jak się jednak stanowisko to w szczegółach da zrealizować, zależy od przyszłych rokowań. W sprawie tej nie mogę dziś złożyć żadnych wiążących oświadczeń. Ograniczyć się muszę do wyraźnego przedstawienia raz jeszcze ogólnych miarodajnych linii. Sądzę też, że zwrócić się mogę do panów z prośbą: Pomóżcie mi, abymy i na wewnątrz utrzymali jedność frontu, tak bardzo ważną dla braci naszych tam w polu. Pomóżcie mi, abymy w ciężkiej wojnie, którą nam narzucono, jak długo ją prowadzić musimy, wytrwali do zaszczytneho końca.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 13 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Na północno-zachód od Bailleul odparliśmy kilkakrotnie ponawiane ataki silnych oddziałów angielskich; również rozehwiały się nocne natarcia wroga na północ od Albert. Po gwałtownej walce artyleryjskiej na zachodnim brzegu Avre nastąpiły pomiędzy Castel a Mailly ataki częściowe Francuzów, które wróg powtórzył po ponownem silnem przygotowaniu artyleryjskiem w godzinach popołudniowych pod Mailly, a pod wieczór na całym odcinku frontu. Wróg usadowił się w Castel, oraz w folwarku Anchin. Na wschód od tej linii ataki jego załamały się w naszym kontrataku.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Oise'ą i Marne'ą utrzymała się ożywiona działalność artyleryjska. Ponowne natarcie wroga na północ od Longpont i na południe od Qurecq zostały odparte.

Grupy wojsk ks. Albrechta.

Działalność bojowa ożywiła się w środkowych Wogezach i pod Hartmannswellerkopf. Na północno-wschód od Pont à Mousson, oraz przy Fave rozehwiały się nocne natarcia wroga.

W czerwcu na niemieckich frontach zestrzelono 468 aparatów nieprzyjacielskich, w tem 92 przez nasze działa obronne, oraz 62 balony na uwięzi. Z tej liczby w naszym posiadaniu znajduje się 217 aparatów, pozostałe spadły po tamtej stronie stanowisk nieprzyjacielskich. Nasze straty, poniesione w walce, wynoszą 153 aparaty i 51 balonów na uwięzi.

Pierwszy generał-kwaternistrz
Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. *Dzisiaj i jutro „Misjonarz”.*
Teatr Letni. *Dzisiaj i jutro „Głośna sprawa”.*
Teatr Nowości. *Dzisiaj „Hrabia Luksemburg”, jutro „Krysia Leśniczanka”.*

Z giełdy.

Warszawa, d. 13.VII 1918 r.

Obbligacje m. Warszawy 6%	162,25	162,75
5% Obl. B. Ziemiański za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	168,25	168,00
„ „ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	158,25	158,50
„ „ „ 4 1/2%	—	—
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ „ „ 4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	114,50	116,50
„ (100)	122,50	123,25
Korony	56,30	56,65